PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 255 — ROK VII ŁÓDŹ, CZWARTEK 27 WRZEŚNIA 1951 ROKU CENA 10 GR

Don zmienił swoje łożysko



Na terenie budowy hydrowęzła cymliańskiego wody Donu spływają po raz pierwszy w nowe koryto rzeczne.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Pierwsze tony stali z nowego pieca huty „Częstochowa"

Trzeci z kolei „Marten" uruchomiony został na 34 dni przed terminem

CZĘSTOCHOWA (PAP). — W dniu 26 bm. na 34 dni przed zaplanowanym terminem, z trzeciego „Martena" nowej stalowni huty „Częstochowa" popłynęły pierwsze tony stali. Nowy wielki agregat wytwórczy włączył się do pokojowej gospodarki naszej ludowej ojczyzny.

Dwa miesiące ofiarnej i pełnej wysiłku pracy przy budowie nowego wspaniałego agregatu, to bojowy szlak wielkich triumfów dzielnej załogi, to dziesiątki radosnych meldunków o przedterminowej realizacji zadań, mówiących o gorącym oddaniu polskiej klasy robotniczej sprawie pokojowego budownictwa.

Nowy piec martenowski to dzieło dziesiątków brygad murarskich, monterskich, elektrycznych i wodnych, współzawodniczących ze sobą o jak najlepsze wyniki.

Wspaniały sukces odnieśli m. in. robotnicy brygady ziemnobetonowej Jana Dąbrowskiego, wykonując przy wykopie kanału lejniczego 328 proc. normy.

Brygada Emila Matuszki wykonała montaż urządzeń sterowniczych tzw. Zimermanna w rekordowym czasie 3 i pół dnia.

Na 4 dni przed terminem zakończyły układanie rurociągów zespoły robocze Kowalczyka i Włodarza. O 3 dni skróciła instalację urządzeń pomiarowych czadnic i pieca brygada elektromonterska.

Na 15 dni przed planowanym terminem wykonano kanał dymowy Nr. 3. Przodowały tu brygady murarskie Jana Grzebieniarza, Józefa Kubali, Piotra Hudego, Zygmunta Paluszkiewicza i Władysława Szymczyńskiego.

Przy budowie pomostów piecowych, suwnicy wsadowej oraz odpylników i gazociągów nowego pieca wyróżnili się dzielni, znani już w całym kraju, monterzy „Mostostalu": Emil Freitag, Paweł Mleczko, Franciszek Smolarczyk, Wacław Wolniaczek i Jan Dyjankiewicz.

O kilkanaście dni przed terminem oddana została do użytku nowa wspaniała suwnica lejnicza, przy której pracowała brygada doświadczonego montera Józefa Kuca. Na tablicy wyników tej brygady widniała stale cyfra: **200 proc. normy.**

Pierwszą zmianę roboczą przy nowym agregacie objął długoletni robotnik huty „Częstochowa", doświadczony wytapiacz Feliks Bracik. Na innych zmianach piec obsługiwać będą wytapiacze Michał Cendera oraz młodzieżowy przodownik pracy Stanisław Szeluga.

Każdy zakład produkcyjny musi wykonać plan na 1951 rok

Plan na pierwsze półrocze 1951 roku wykonaliśmy pomyślnie w 102 procentach. Wartość produkcji przemysłu wzrosła w II kwartale br. w porównaniu z drugim kwartałem ubiegłego roku o około 29 procent.

Wzmagamy stale tempo naszego budownictwa socjalistycznego, gdyż jest to gwarancją naszej siły i bogactwa narodowego.

Załogi naszych zakładów przemysłowych walczą stale o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, zdając sobie sprawę, że plan gospodarczy jest prawem.

Pomyślnie toczyła się w pierwszym półroczu walka o plan również w hutnictwie. Szereg hut — po realizacji planu I półrocza, w dalszym ciągu wykonuje i przekracza wysokie zadania produkcyjne. Do takich hut należą m. in. huta „Kościuszko" i huta „Pokój".

Ale w kilku hutach — po osiągnięciach pierwszego półrocza — nastąpiła demobilizacja kierownictwa gospodarczego, komitetów partyjnych i rad zakładowych, co spowodowało obniżkę intensywności ich pracy w lipcu i sierpniu br.

W lipcu huta „Bobrek" wykonała plan produkcyjny stali w 92,8 proc., w sierpniu — w 81 proc. Huta „Jedność" — w lipcu — 77,2 proc., w sierpniu — 49 proc.

W hucie „Jedność" — dopuszczono do braku obsady pieców (duży odpływ), osłabienia troski o dostawy, do dużej awaryjności agregatów, do znacznego pogorszenia dyscypliny pracy.

Podobne przyczyny wpłynęły na obniżenie wykonania planu w lipcu i sierpniu br. przez kilka innych hut i niektóre zakłady z innych gałęzi przemysłu.

Skąd ta demobilizacja? Skąd to karygodne tolerowanie naruszeń dyscypliny technologicznej i dyscypliny pracy w niektórych naszych zakładach przemysłowych?

Wszystko wskazuje na to, że ten liberalizm, ten oportunizm wyrósł na gruncie samozadowolenia z osiągniętych uprzednio sukcesów. A tam, gdzie zjawia się nastrój samozadowolenia, tam nieuchronnie następuje spadek rewolucyjnej czujności i stępienie ofensywności w walce o zadania państwowe.

Towarzysz Stalin uczy:

„nasze plany to nie są plany — prognozy, nie plany — domysły, lecz plany — d y r e k t y w y, które są o b o w i ą z u j ą c e dla organów kierowniczych"...

To wskazanie towarzysza Stalina musi stale być przed oczyma naszych działaczy gospodarczych, partyjnych i związkowych, w każdym zakładzie produkcyjnym.

Zamiast szukać źródeł niewykonywania planu w słabościach własnej pracy — zarówno kierownictwo tych hut i zakładów, jak i komitety partyjne i rady zakładowe szukały tak zwanych przyczyn „obiektywnych" i w ten sposób z góry rozgrzeszały się z własnych błędów. Także Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego nie potrafił przeciwdziałać nastrojom demobilizacji i zasłaniania się „obiektywnymi" przyczynami.

Tymi „obiektywnymi" przyczynami miały być trudności w zaopatrzeniu na rynku mięsnym.

Czyż takie stanowisko nie jest wyrazem cofania się przed trudnościami?

Istotną przyczyną niewykonania planu były nie trudności w zaopatrzeniu, które nie powinny mieć w żadnym wypadku wpływu na sprawy produkcji. Istotną przyczyną była słabość pracy masowo-politycznej wśród załóg tych hut. Przecież mobilizując wysiłki dla wykonania planu, dla podniesienia poziomu produkcji, można i trzeba przyczyniać się do przezwyciężenia również tych trudności, którymi się w danych wypadkach zasłaniano. Istotną przyczyną była demobilizacja kierownictwa tych hut i zakładów, niewywiązywanie się z obowiązków przez dozór techniczny i administrację, co doprowadziło do licznych faktów niedbalstwa i naruszania dyscypliny technologicznej, do przewlekłości remontów.

Cechą właściwą działacza gospodarczego, partyjnego i związkowego naszego ludowego państwa jest to, że stawia on zdecydowanie czoło trudnościom, na jakie napotykamy na drodze naszego budownictwa, że bojowo, z głęboką wiarą w masy i w oparciu o masy mobilizuje swój aparat, swoją organizację i załogę do wzmożonego wysiłku, aby maksymalnie przyczynić się do przełamania przeszkód, aby zawsze i na każdym odcinku wykonać plan.

Stoimy u progu ostatniego kwartału 1951 roku — drugiego roku Sześciolatki. Centralnym zagadnieniem jest: walka o dalsze podniesienie tempa produkcji w całym naszym przemyśle, kolejnictwie — w całej naszej gospodarce narodowej.

Tysiące zakładów pracy dają przykład dobrej, ofiarnej pracy, bojowej gotowości walki o te zadania.

Odważnie ujawniając swoje błędy i słabości, mobilizując się do walki o ich przezwyciężenie, muszą odrobić wszystkie zaniedbania ostatnich dwóch miesięcy te huty i zakłady, które obniżyły wydajność, które nie wykonały planów na lipiec i sierpień br. — tak, aby w całości wykonać plan roczny.

W drugiej połowie września, w wyniku mobilizacji wysiłków, produkcja stali podniosła się i dzienne plany są przekraczane.

Potwierdza to prawdę, że po otrząśnięciu się ze stanu samouspokojenia, że przy mobilizacji sił i środków, przy pobudzeniu aktywności załogi w walce o produkcję, plany mogą być wykonywane i przekraczane.

Trzeba przełamywać wszelkie nastroje demobilizacji, niedbalstwa, wszelkie objawy naruszenia dyscypliny pracy, rozwijać współzawodnictwo, zaostrzyć kontrolę wykonania uchwał, kontrolę przestrzegania reżimu technologicznego.

Szerzej rozwijać polityczną pracę uświadamiającą i zacieśniać więź z załogą, uporczywiej usuwać zaniedbania w trosce o codzienne sprawy robotników, bojowo, w oparciu o cały kolektyw zakładu, przełamywać niedociągnięcia i braki w gospodarce przedsiębiorstwa, stale i wciąż szukać nowych rezerw produkcyjnych — oto droga do zwycięskiej walki o pełne wykonanie planu przez każdy zakład.

Rok 1951 — to drugi rok realizacji naszego wielkiego planu socjalistycznego uprzemysłowienia Polski, stworzenia trwałych podstaw Polski socjalistycznej, silnej, bogatej — Polski dobrobytu. To drugi rok realizacji Planu 6-letniego, który wzmacnia nasze bezpieczeństwo i nasz wkład w walkę o pokój.

Świadomość tego jest potężną siłą, która uzbraja do walki o nowe i nowe osiągnięcia naszego budownictwa. Świadomość tego — to surowy nakaz bezlitosnej walki z wszelkimi przejawami beztroski i samouspokojenia — walki o plan co dzień, co godzina.

(„Trybuna Ludu")

Młodzież studiująca pod opieką państwa

29 tys. studentów zamieszka w domach akademickich

WARSZAWA (PAP). — Troskliwa opieka państwa nad studiującą młodzieżą znajduje swój wyraz m. in. w rozbudowie sieci domów akademickich. W 1951 r. przeznaczono na ten cel z funduszów państwowych 70 milionów zł. Dzięki inwestycjom, przeprowadzonym z tych kredytów, młodzież akademicka otrzyma w nowym roku 8 tys. miejsc w nowo wybudowanych domach i bursach akademickich. Liczba studentów korzystających z mieszkań w domach akademickich wzrośnie w r. b. do 29 tys.

Depesza tow. G. Damianowa do Prezydenta RP

DO JEGO EKSCELENCJI
PANA BOLESŁAWA BIERUTA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WARSZAWA

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu Prezydium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii i moim własnym za życzenia, wyrażone narodowi bułgarskiemu i mnie osobiście z okazji naszego święta narodowego.

Krocząc drogą towarzysza Georgija Dymitrowa, pod kierownictwem partii komunistycznej, naród Bułgarii zdecydowanie buduje podstawy socjalizmu przy bratniej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Naród bułgarski wraz z miłującym pokój narodem polskim trwać będzie nieugięcie w obozie pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim i chorążym pokoju, towarzyszem Stalinem na czele, przeciw wszelkim próbom rozpętania nowej wojny przez anglo - amerykańskich imperialistów i ich agentów: klikę titowską, greckich monarcho - faszystów i tureckich reakcjonistów.

GEORGIJ DAMIANOW
przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii

Z okazji rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej

Hasła Komitetu Rady Konsultatywnej

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej ogłosił z okazji drugiej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej hasła, w których stawia przed narodem chińskim zadania w walce o dalszy rozwój Nowych Chin.

A oto niektóre z haseł:

Pozdrawiamy cały naród chiński występujący przeciwko agresji imperialistycznej, likwidujący wyzysk feudalny i resztki sił kontrrewolucyjnych, budujący nowe Chiny!

Pozdrawiamy ochotników chińskich, którzy odnieśli wielkie zwycięstwa na froncie koreańskim!

Pozdrawiamy rząd radziecki i naród radziecki, naszego wielkiego sojusznika i ostoję pokoju i demokracji na całym świecie!

Niech żyje wielka, niewzruszona przyjaźń między Chinami i Związkiem Radzieckim!

W dalszych hasłach Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej pozdrawia bohaterską koreańską armię ludową i naród koreański, bohaterską armię ludową Vietnamu i naród vietnamski, pozdrawia naród japoński walczący o niepodległość, demokrację i pokój, narody Azji występujące przeciwko agresji imperialistycznej oraz narody bratnich krajów demokracji ludowej

Komitet wzywa naród chiński do walki przeciwko okupacji Taiwanu przez imperialistów amerykańskich, przeciwko wtargnięciu Amerykanów do Korei, przeciwko bezprawnemu traktatowi pokojowemu imperialistów amerykańsko - angielskich z Japonią.

Naród niemiecki pragnie żyć i pracować w zjednoczonej i demokratycznej ojczyźnie

Wywiad radiowy z przewodniczącym Izby Ludowej NRD—J. Dieckmannem

BERLIN (PAP). — Przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Dieckmann, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi radia berlińskiego odpowiedział na szereg pytań, dotyczących odezwy Izby Ludowej do parlamentu w Bonn w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady przedstawicieli NRD i Niemiec Zachodnich.

PYTANIE: W komisji dla spraw ogólnoniemieckich w Bonn zastanawiano się, czy obecne propozycje Izby Ludowej NRD w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady nie są identyczne z wysuniętą swego czasu propozycją utworzenia ogólnoniemieckiej rady ustawodawczej, którą to propozycję odrzucono w Bonn. Czy nie zechce pan wypowiedzieć się w tej sprawie?

ODPOWIEDŹ: Odpowiem tym chętniej na to pytanie, że w Bonn oświadczono, iż dając tego rodzaju wyjaśnienie uczynilibyśmy „krok naprzód", a także dlatego, że jak podkreśliłem w piśmie do prezydium parlamentu federalnego, uważam za rzecz konieczną rozpocząć otwartą dyskusję nad naszymi problemami.

Trzeba więc powiedzieć całkiem wyraźnie, że w naszych obecnych propozycjach nie powtarzamy poprzedniej naszej propozycji w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej rady ustawodawczej nie dlatego, że uważamy taką propozycję za niesłuszną, lecz dlatego, że w Bonn nie przyjęto tej propozycji i nie są gotowi przyjąć jej teraz.

Dlatego też odsuwając na dalszy plan poważne zastrzeżenia postanowiliśmy ograniczyć nasze propozycje w sprawie wspólnej narady do dwóch punktów, co do których w Niemczech wschodnich i zachodnich panuje zasadnicza zgoda, a mianowicie: **do zagadnienia przeprowadzenia wolnych, ogólnoniemieckich wyborów, na podstawie których mają być utworzone zjednoczone demokratyczne i miłujące pokój Niemcy oraz zagadnienia przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego.**

PYTANIE: W komisji dla spraw ogólnoniemieckich w Bonn wypowiedziano opinię, że zanim zwołana zostanie ogólnoniemiecka narada, mocarstwa okupacyjne powinny zagwarantować wolność wyborów.

ODPOWIEDŹ: Nie powinniśmy obecnie w żadnym razie tracić czasu. **Naród niemiecki zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie domaga się od nas, abyśmy działali**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z frontu koreańskiego

Ponad 60 tys. żołnierzy i wiele sprzętu straciły ostatnio wojska Ridgway'a

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Phenianu komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej z dnia 25 września.

W okresie od 25 sierpnia do 25 września, w rezultacie uporczywych, ale bezowocnych ataków, wojska interwentów — pierwsza dywizja zmotoryzowana USA, druga, trzecia, siódma i dwudziesta piąta dywizja piechoty oraz pierwsza dywizja piechoty morskiej USA, jak również pierwsza, druga, piąta, szósta, siódma, ósma i jedenasta dywizja armii lisynmanowskiej — **poniosły ciężkie straty, wynoszące 60.300 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i jeńcach.**

Oddziały armii ludowej i oddziały ochotników chińskich zdobyły przeszło 12 tysięcy karabinów, przeszło 980 automatów, 156 ręcznych karabinów maszynowych, 75 ciężkich karabinów maszynowych, 92 działa różnych kalibrów, 42 instalacje radiowe i dziesiątki tysięcy pocisków.

Wyjazd delegacji polskiej do Pekinu

WARSZAWA (PAP). — Dnia 26 bm. odleciała do Pekinu pod przewodnictwem ob. Jerzego Putramenta, wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, delegacja polska na obchód drugiej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

UWAGA, WYKŁADOWCY KURSÓW PARTYJNYCH II STOPNIA

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolenia partyjnego w piątek, dnia 28 września br., o godzinie 19.30, w programie pierwszym rozpoczyna się cykl audycji radiowych zawierających wskazówki, jak prowadzić zajęcia na kursach.

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA
KOMITET CENTRALNY
WYDZIAŁ SZKOLENIA PARTYJNEGO.

Pracujący chłopi wypełniają z entuzjazmem swój obowiązek wobec państwa

CHŁOPI Z BOROWEJ ZAKOŃCZYLI KONTRAKTACJĘ

Z gmin i gromad napływają meldunki o coraz sprawniejszym przebiegu kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. Chłopi zachęceni korzystnymi warunkami hodowli, masowo przystępują do podpisywania kontraktów na odstawę tuczników. Wiele gromad wypełniło już w 100 proc. plan kontraktacji, przypadający na I kwartał przyszłego roku. Chłopi gromady Borowa, w pow. piotrkowskim, pierwsi w gminie wywiązali się całkowicie z obywatelskiego obowiązku odnośnie kontraktacji tuczników na I kwartał 1952 r.

W kontraktacji trzody chlewnej przodują członkowie partii. Pierwsi wypełniają obywatelski obowiązek, pociągając za sobą innych chłopów. Tow. Józef Dziekanowski, z gromady Brodno, w pow. łowickim, zakontraktował 3 tuczniki, podczas gdy roczna norma, przypadająca na jego gospodarstwo, wynosi 1 sztukę.

Stanisław Skowron, z gromady Wola Gosławska, w pow. łowickim, podpisał kontrakty na odstawę 2 tuczników, wypełniając jednorazowo roczną normę, Stanisław Deka z Albinowa, w tymże powiecie, zobowiązał się odstawić w I kwartale 1952 r. 4 tuczniki, tj. 2 sztuki ponad roczną normę.

Podobnie wypełnili obywatelski obowiązek Jan Wroński z Zamkowej Woli i Jan Wachowicz z Sacina, obaj z pow. rawsko-mazowieckiego, którzy zakontraktowali po 2 tuczniki ponad roczną normę.

PLAN DZIENNY W 143 PROC.

Z dnia na dzień następuje stopniowa poprawa na odcinku skupu żywca. Coraz więcej chłopów przywozi tuczniki do punktów skupu. Szereg gmin i powiatów w poważnym stopniu przekracza dzienne plany skupu trzody chlewnej. I tak w dniu 24 bm. powiat rawsko-mazowiecki zrealizował dzienny plan skupu żywca w 143 proc., kutnowski w 128,2 proc., sieradzki w 121,4 proc., łaski w 114,1 proc., oraz skierniewicki w 100 proc. Chłopi gminy Korabiewice w pow. skierniewickim, w tymże dniu przywieźli do punktu 6 tuczników ponad plan.

PRZODUJĄCY POWIAT

W dniu 24 bm., tj. 6 dni przed terminem, chłopi powiatu piotrkowskiego jako pierwsi w województwie łódzkim zrealizowali wrześniowy plan skupu zboża. W powiecie tym 3 gromady, tj. Grębociny w gminie Bujny Szlacheckie oraz Stawek i Rogowiec, w gminie Kleszczów, wywiązały się całkowicie z obywatelskiego obowiązku, wypełniając roczny plan skupu zboża z nadwyżką.

III część powieści LEONA GOMOLICKIEGO

pt. „BARYKADY"

osnuta na tle bohaterskich walk ulicznych łódzkiej klasy robotniczej w czerwcu 1905 r., ukaże się wkrótce na łamach „Głosu Robotniczego".

Karta wolności plutokratów Wall-Streetu

Kłamliwe przechwałki Trumana nie zasłonią prawdy o konstytucji amerykańskiej

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieścił w środę artykuł redakcyjny na temat chełpliwej mowy Trumana, wygłoszonej o konstytucji amerykańskiej w „Dniu Konstytucji" USA. Artykuł ten głosi co następuje:

W bieżącym roku „Dzień Konstytucji" w USA dał okazję prezydentowi Trumanowi do wygłoszenia w Waszyngtonie kolejnej mowy. W mowie tej niepohamowana chełpliwość idzie w parze z niepohamowanym rozdrażnieniem.

Mowa Trumana składa się z dwóch części. W jednej mówił on o konstytucji USA. Ta część odznacza się nadmiarem chełpliwości. W drugiej części Truman mówił o Konstytucji ZSRR. Ta część odznacza się nadmiarem złośliwych obelg.

Obie części mowy mijają się całkowicie z prawdą i pozbawione są jakichkolwiek bądź pozytywnych cech.

Truman utrzymuje, że naród amerykański cieszy się pomyślnością pod ochroną konstytucji Stanów Zjednoczonych, która ujrzała światło dzienne jeszcze w XVIII w., że naród amerykański nie zna klęsk ekonomicznych, że w USA „kwitnie wolność", że idea równości i sprawiedliwości żyje rzekomo w rzeczywistości amerykańskiej. I tak dalej i temu podobne.

Z drugiej strony Truman utrzymuje, że w Konstytucji Radzieckiej powiedziano wprawdzie wiele pięknych słów o wolności prasy i zebrań, o prawie do pracy, o prawie do odpoczynku, lecz że naród radziecki pozbawiony jest praw i nie może korzystać z tego wszystkiego. I tak dalej i temu podobne.

Słowem, Truman powtórzył w swej mowie to, co piszą codziennie sprzedajni amerykańscy dziennikarze burżuazyjni, którzy nie otrzymują zapłaty, jeżeli nie wykazują dostatecznej gorliwości w wychwalaniu porządków kapitalistycznych i w szkalowaniu Związku Radzieckiego.

Nie można nie przyznać, że porównanie dwóch konstytucji — amerykańskiej i radzieckiej — jest wielce pouczające. O konstytucjach należy, jak wiadomo, sądzić nie według tego, co figuruje na pergaminie lub na papierze, lecz przede wszystkim według wyników, według rzeczywistego znaczenia konstytucji dla ludzi pracy, dla szerokich mas, dla narodu. Chodzi głównie o to, czyim interesom służy konstytucja — interesom ludu czy też interesom wyzyskiwaczy, interesom mas pracujących czy też interesom kapitału?

Czym jest konstytucja amerykańska i jakie są jej rzeczywiste wyniki?

Truman powiada:

„Nasza konstytucja nie ustanowiła arystokracji opartej na bogactwie i przywilejach. Nie służy ona garstce uprzywilejowanych kosztem ogromnej większości narodów".

Truman usiłuje negować fakt, że konstytucja amerykańska stoi na straży „garstki uprzywilejowanych", że służy ona „arystokracji opartej na bogactwie". Ale czyż można przejść do porządku nad tym, że konstytucja amerykańska nie tylko nie przeszkodziła garstce milionerów i miliarderów w zagarnięciu w swe ręce bogactwa i władzy, lecz ponadto uczyniła rząd USA sługą wielkiego kapitału? Właśnie w USA nikt nie weźmie na serio twierdzenia Trumana, jakoby w naszych czasach konstytucja amerykańska służyła komukolwiek innemu, a nie Wall-Street, jakoby można było oddzielić koła rządzące USA od monopoli kapitalistycznych, które niepodzielnie panują w rządzie, w Izbie Reprezentantów, w senacie.

W słowach konstytucja amerykańska proklamowała równość obywateli bogatych i biednych, kapitalistów i robotników, proklamowała wolność dla wszystkich.

A jakie są wyniki?

Zarówno Morgan i Rockefeller, jak i szeregowy obywatel amerykański, robotnik i farmer posiada według konstytucji amerykańskiej — „równe prawa". Jedni i drudzy mają „równe prawo" do władania fabrykami i zakładami przemysłowymi, majątkami ziemskimi i bogactwami wnętrza ziemi, kolejami i bankami. Czemuż to jednak (czemu panie Truman?) ze wszystkich tych praw korzystają tylko morganowie i rockefellerowie, du pontowie i harrimanowie, którzy nieźle się urządzili i których wszechwładzy nie stawia się żadnych przeszkód? A czemu to robotnicy i farmerzy (czemu panie Truman?) zmuszeni są oddawać się w najemną niewolę kapitalistom, gnieździć się w ruderach i lepiankach, żyć o głodzie, płacić podatki ponad swą siłę, kupować towary po wysokich cenach i nie śmią nawet upomnieć się o swe prawo do życia godnego człowieka, w obawie przed represjami policyjnymi?

Konstytucja amerykańska utorowała drogę i ugruntowała potęgę kapitału, władzę wyzyskiwaczy nad wyzyskiwanymi — na tym polega jej istota. Co się zaś tyczy ludzi pracy, robotników, farmerów, urzędników, inteligencji — słowa konstytucji amerykańskiej o prawach i dobrodziejstwach wolności tracą coraz bardziej swój sens, ponieważ w społeczeństwie kapitalistycznym nie ma i być nie może rzeczywistej równości.

W samej rzeczy, jakże może istnieć rzeczywista równość między kapitalistą a robotnikiem, między obszarnikiem a chłopem, jeżeli pierwsi mają bogactwo i znaczenie polityczne w społeczeństwie, a drudzy pozbawieni są tego i tamtego, jeżeli pierwsi są wyzyskiwaczami, a drudzy — wyzyskiwanymi.

Zwykli obywatele amerykańscy uzależnieni są całkowicie od swych panów, a przede wszystkim od tej „garstki uprzywilejowanych", która wychwala „amerykański styl życia" i zapewnia, że jej władza jest właśnie władzą „Ameryki"; dziesiątki milionów Amerykanów muszą zgiąć kark i żyć w nędzy, ażeby pomnażać bogactwa i przywileje arystokracji kapitalistycznej, inaczej bowiem czeka ich głód i bezrobocie, inaczej tracą oni możność dalszej, nędznej nawet wegetacji. Bezrobocie — to straszliwa klęska nie tylko dla tych, którzy utracili pracę. Godzi ona również w pracujących, przypominając im, że w każdej chwili mogą być wyrzuceni za burtę i że wobec tego muszą być pokorni. Ci nawet, którzy dzisiaj pracują, nie są pewni, że będą pracowali jutro, mogą utracić pracę i środki utrzymania, jeśli spodoba się to ich panom.

Pod osłoną konstytucji amerykańskiej garstka monopolistów, otrzymująca miliardowe zyski, doprowadziła gospodarkę narodową USA do takiego stanu, że nie może już ona istnieć i rozwijać się jako gospodarka pokojowa: utrzymuje się ona dzięki zamówieniom rządowym dla rozdętego przemysłu wojennego i w ten sposób odracza się na pewien czas nieuchronny kryzys ekonomiczny oraz nowe klęski, jakie przynosi on narodowi. Jednocześnie wywierany jest okrutny nacisk na „zwykłych obywateli amerykańskich", podwyższane są podatki, podbijane są ceny towarów, spada stopa życiowa ludności.

Truman chełpi się konstytucją amerykańską utrzymując, że „nie służy ona garstce uprzywilejowanych kosztem ogromnej większości narodów". Tymczasem wzywa on corocznie naród amerykański do dalszego zaciskania pasa, ażeby przy pomocy zwiększonych podatków zapewnić dopływ nowych miliardów do budżetu wojennego i zwiększyć o nowe miliardy wojenne zyski kapitalistów.

A sławetne „swobody" obywateli amerykańskich? Uosobieniem „praworządności" i „wolności" w dzisiejszej Ameryce jest imię sędziego Mediny, który zapoczątkował nową serię represji sądowych wobec postępowych Amerykanów (a nie tylko komunistów). Osławione badanie „lojalności" amerykańskiej, wymierzone przeciwko urzędnikom państwowym i artystom, pisarzom i działaczom związkowym, wskrzesza obyczaje policji faszystowskiej. Federalne Biuro Śledcze (wywiad amerykański), w którego archiwach przechowuje się odciski palców 116 milionów obywateli amerykańskich, tj. prawie wszystkich dorosłych Amerykanów, terroryzuje ludność, prześladuje przejawy wolnej myśli.

Przeciętny Amerykanin jest zastraszony i zahukany. Boi się on własnego cienia. W 175-letnią rocznicę deklaracji niepodległości dziennikarze z „Capital Times" (Madison) i „New York Post" dokonali ciekawego eksperymentu. Zaproponowali oni niektórym Amerykanom podpisanie tekstu, stanowiącego wyjątek z deklaracji niepodległości. Wielu Amerykanów ze strachu odmawiało złożenia swych podpisów. Oto co warta jest obecna wolność obywateli amerykańskich! W konstytucji amerykańskiej są również słowa o prawach obywateli niezależnie od rasy i koloru skóry. Pozostaje to jednak tylko w słowach, a w rzeczywistości miliony Murzynów amerykańskich żyją poza nawiasem prawa, żyją wciąż pod strachem samosądu, pod groźbą bestialskiego lynchu.

Pod flagą konstytucji amerykańskiej Truman, Acheson, Marshall rozpętali agresję imperialistyczną w Korei. Jakkolwiek szeregowi Amerykanie nienawidzą tej awantury wojennej, rzucono już setki tysięcy Amerykanów na terytorium oddalone o kilka tysięcy kilometrów od ich ojczystego kraju, by przelewać tam krew gwoli realizacji agresywnych planów Wall-Street.

Nawiasem mówiąc, Truman rozpoczynając wojnę w Korei, nie zapytał choćby pro forma o zgodę Kongresu, jakkolwiek w myśl konstytucji amerykańskiej obowiązany był to uczynić. Takie postępowanie nie może być ozdobą konstytucji amerykańskiej.

Mówiąc o konstytucji amerykańskiej i pragnąc dogodzić amerykańskiej plutokracji, Truman chełpił się bez miary, ale zapomniał przy tym o narodzie amerykańskim. Bez względu na przechwałki pana Trumana — w narodzie amerykańskim dojrzewa coraz bardziej myśl o nowej, istotnie demokratycznej, istotnie narodowej konstytucji.

Inne zupełnie wyniki dała narodowi radzieckiemu jego Konstytucja, Konstytucja socjalizmu.

Konstytucja radziecka oparła na niewzruszonych podstawach nowy socjalistyczny ustrój, władzę mas pracujących, władzę ludu. Usankcjonowała ona drogą ustawodawczą fakt zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, fakt wyzwolenia mas pracujących naszego kraju z niewoli kapitalistycznej, fakt zwycięstwa w Związku Radzieckim demokracji rzeczywiście ludowej, socjalistycznej.

W kraju, gdzie nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, gdzie urzeczywistniono socjalizm, stworzone zostały prawdziwe gwarancje żywotnych praw ludzi pracy. Zniknęło na zawsze z życia radzieckiego bezrobocie wraz z towarzyszącym mu uciskiem jednostki, nędzą i głodem.

Nie ma pasożytów, nierobów, żyjących z cudzej pracy. W naszej Konstytucji proklamowano i wcielono w życie zasadę socjalizmu: „Kto nie pracuje — ten nie je". Zrealizowano już w naszym kraju to, o czym marzyły i marzą nadal miliony uczciwych ludzi w krajach kapitalistycznych. Konstytucja radziecka gwarantuje wszystkim obywatelom wielkie prawa do pracy, do wypoczynku, do oświaty, do zabezpieczenia bytu na starość.

Nawet wrogowie Związku Radzieckiego zmuszeni są przyznać, że stopa życiowa narodu radzieckiego nieustannie się podnosi wraz ze wzrostem wydajności wolnej pracy, wraz ze wzrostem urodzajności pól. Planowa, nie znająca kryzysów gospodarka socjalistyczna rozwija się w tempie, jakiego nie zna świat kapitalizmu. Socjalistyczny system gospodarki wykazał swą bezsporną wyższość nad systemem kapitalistycznym.

W Konstytucji radzieckiej znalazła wyraz jedna z wielkich zdobyczy socjalizmu — równouprawnienie narodów i ras, brak jakiejkolwiek dyskryminacji, niewzruszona przyjaźń wolnych narodów. Konstytucja nasza wychodzi z założenia, że wszystkie narody i rasy, niezależnie od ich dawnej i obecnej sytuacji, niezależnie od ich siły lub słabości, powinny cieszyć się jednakowymi prawami we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, socjalnego, państwowego i kulturalnego życia społeczeństwa.

Nie do kapitalistów, lecz do robotników, chłopów i inteligencji należy prasa w naszym kraju. Nikt więc nie może zagłuszyć głosu ludu. Wolność słowa i prasy znajduje wyraz w rozwoju wolnej krytyki bez względu na osobę. Całemu narodowi otwarto dostęp do średniego i wyższego wykształcenia. Nauka rozwija się w warunkach swobodnych dyskusji, literatura i sztuka — w warunkach swobodnej twórczości.

Konstytucja radziecka jest jedyną na świecie konstytucją w całej pełni demokratyczną. Jeśli demokracja w USA jest demokracją dla bogatych, demokracją dla wyzyskiwaczy, to demokracja w ZSRR jest demokracją dla mas pracujących, tj. demokracją dla ludu. Wybierając *organa władzy państwowej*, naród radziecki wyraża swą nieskrępowaną wolę, darząc niezmiennie zaufaniem swój rząd radziecki, swoją partię komunistyczną. Jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, niewzruszona przyjaźń narodów ZSRR, patriotyzm radziecki — oto, co charakteryzuje Konstytucję radziecką, radziecki styl życia.

Takie są wyniki Konstytucji radzieckiej, która zapewniła prawdziwą demokrację i wolną pracę całemu narodowi, uwolniła naród od wyzysku i nędzy, zlikwidowała bezrobocie, utorowała narodowi drogę do dobrobytu i szczęścia. W Związku Radzieckim wszystko to zagwarantowane zostało nie w słowach, lecz w czynach.

Pod sztandarem Konstytucji radzieckiej rosło i krzepło radzieckie mocarstwo socjalistyczne. Wielką zasługą historyczną Związku Radzieckiego jest uratowanie świata od zarazy faszystowskiej. Związek Radziecki stał się trwałą ostoją pokoju, demaskując nieustannie plany i knowania imperialistów, broniąc sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju między narodami.

Właśnie to wszystko pozbawia Trumana równowagi ducha.

W historycznym referacie na nadzwyczajnym VIII Zjeździe Rad towarzysz Stalin mówił o międzynarodowym znaczeniu konstytucji ZSRR:

„Teraz, kiedy mętna fala faszyzmu opluwa ruch socjalistyczny klasy robotniczej i miesza z błotem demokratyczne dążenia najlepszych ludzi świata cywilizowanego, nowa Konstytucja ZSRR będzie aktem oskarżenia przeciw faszyzmowi, świadczącym, że socjalizm i demokracja są niezwyciężone. Nowa Konstytucja ZSRR będzie moralną pomocą i realnym poparciem dla tych wszystkich, którzy obecnie prowadzą walkę przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu".

Po drugiej wojnie światowej narody szeregu krajów Europy i Azji, po wyzwoleniu się z jarzma faszystowskiego, uzyskały możność obrania nowej drogi historycznej, stworzenia nowej konstytucji, odpowiadającej rzeczywistym potrzebom narodu. Wszyscy wiedzą, że burżuazyjna konstytucja USA z jej znanymi wynikami nie okazała się pociągającą dla nikogo, nie zdała się na nic. Przeciwnie zaś, te wyniki, jakie osiągnął Związek Radziecki na podstawie swojej Konstytucji, stały się przedmiotem wyjątkowej uwagi wyzwolonych narodów. Widzimy też, jakie sukcesy osiągnęły te narody w latach powojennych.

Rzecz jasna, że również ta okoliczność pozbawia prezydenta USA zdolności panowania nad sobą.

Truman wpadł w chełpliwość, mówiąc o konstytucji amerykańskiej. Nie dało to jednak nic sensownego. Porównanie dwóch konstytucji — amerykańskiej i radzieckiej — a przede wszystkim porównanie ich wyników, wykazuje wielką siłę żywotną Konstytucji radzieckiej, jej historyczną doniosłość. Trumanowi nie uda się oszukać narodu amerykańskiego.

Na marginesie

„Złe spojrzenie"

Amerykański tygodnik „Newsweek" zamieścił w jednym z ostatnich numerów notatkę pt. „Złe spojrzenie" („Evil eye"), którą w dosłownym przekładzie niżej podajemy.

„Jak opowiada Willie Jean Boswell, Mack Ingram spojrzał na nią „dziwnym wzrokiem".

„W chusteczce na głowie, w roboczym kostiumie, 17-letnia Willie szła drogą na farmie swego ojca, w pobliżu Yanceyville (Północna Karolina), podczas gdy 44-letni Ingram, Murzyn — ojciec dziewięciorga dzieci — przejeżdżał obok, z szybkością mniej więcej pięć mil na godzinę. Gdy zatrzymał maszynę i wyszedł z samochodu, wtedy Willie Jean pobiegła do swego ojca, pracującego na polu tytoniowym w niewielkiej odległości".

— Czy Ingram dotknął ją? — zapytał obrońca na rozprawie przeciwko Ingramowi, która toczyła się dnia 18 czerwca rb. w sądzie okręgowym w Caswell.

— Nie.

— Czy mówił coś do niej?

— Nie.

— Cóż więc on zrobił?

— Spojrzał na mnie.

— Jak blisko podszedł on do pani?

— Mniej więcej na odległość 75 stóp.

Sędzia, Ralph O. Vermon skazał Ingrama na dwa lata ciężkich robót za „próbę zgwałcenia kobiety".

Tyle — „Newsweek". Gdyby nie ostatnie zdanie zacytowanej tu notatki, można by ją zakwalifikować do „kącika humorystycznego". Ale z tym końcowym zdaniem nadaje się ona raczej do kroniki politycznej, ilustrującej „amerykański styl życia" na odcinku wymiaru sprawiedliwości i dyskryminacji rasowej.

B. D.

Miliony zł. oszczędności wygospodarują załogi cukrowni

WARSZAWA (PAP). — Na odbywających się obecnie naradach przedkampanijnych załogi wielu cukrowni — obok składania meldunków o gotowości zakładów do rozpoczęcia produkcji — podejmują zobowiązania mające na celu wygospodarowanie wielomilionowych oszczędności, podwyższenie produkcji cukru i skrócenie okresu kampanii.

Załogi cukrowni okręgu pomorskiego podjęły np. **zobowiązania łącznej wartości 14.915 tys. zł.**

Palacze, technicy i naukowcy walczą o oszczędne gospodarowanie węglem

W dniu wczorajszym w sali ORZZ odbyła się narada w sprawie oszczędzania węgla w przemyśle, zorganizowana przez NOT przy współudziale ORZZ. W naradzie udział wzięli przedstawiciele partii, związków zawodowych, przedstawiciele nauki, inżynierowie i technicy z zakładów produkcyjnych Łodzi i województwa oraz przodujący palacze.

W czasie narady zostały wygłoszone trzy referaty na tematy związane z zagadnieniami **usprawnienia gospodarki węglowej.** Inż. Apt omówił rolę węgla na tle rozwoju przemysłu w kraju. Inż. Korasiewicz wygłosił referat na temat oszczędności paliwa w układzie energetycznym przemysłu włókienniczego oraz inż. Orzechowski mówił o zagadnieniach oszczędnościowych w gospodarce cieplnej.

Dyskutanci w swych przemówieniach wykazywali troskę i zrozumienie konieczności wzmożenia wysiłków w celu uzyskania jak najdalej idących oszczędności węgla.

W wyniku narady podjęto szereg konkretnych wniosków w sprawie rozszerzenia ruchu oszczędnościowego w zakładach pracy.

Wywiad z przewodniczącym Izby Ludowej NRD

(dokończenie ze str. 1)

i działali natychmiast, póki nie jest za późno. Gdybyśmy zaczęli odkładać zwołanie naszej narady, dopóki nie zacznie działać aparat konferencji czterech mocarstw, żeby następnie — co nie jest wykluczone — „osiąść na mieliźnie", to oznaczałoby to, że nie wysłuchaliśmy głosu naszego narodu.

W ten sposób pogląd, że przed zwołaniem proponowanej narady ogólnoniemieckiej mocarstwa okupacyjne powinny zagwarantować wolność wyborów, okazuje się przy bliższym zanalizowaniu niesłuszny, ponieważ stworzyłoby to nowe przeszkody na drodze zwołania narady ogólnoniemieckiej. Zadanie nasze **polega nie na stwarzaniu nowych przeszkód, lecz na usuwaniu przeszkód.** Nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy niezależnie od tego, jak poważne moglibyśmy mieć ku temu powody, żądać np. od Amerykanów jakichkolwiek „gwarancji" przed zwołaniem narady ogólnoniemieckiej. Tak samo byłoby rzeczą absurdalną wysuwać takie żądanie wobec Radzieckiej Komisji Kontrolnej, która mogłaby zupełnie słusznie uważać to żądanie za obelżywe.

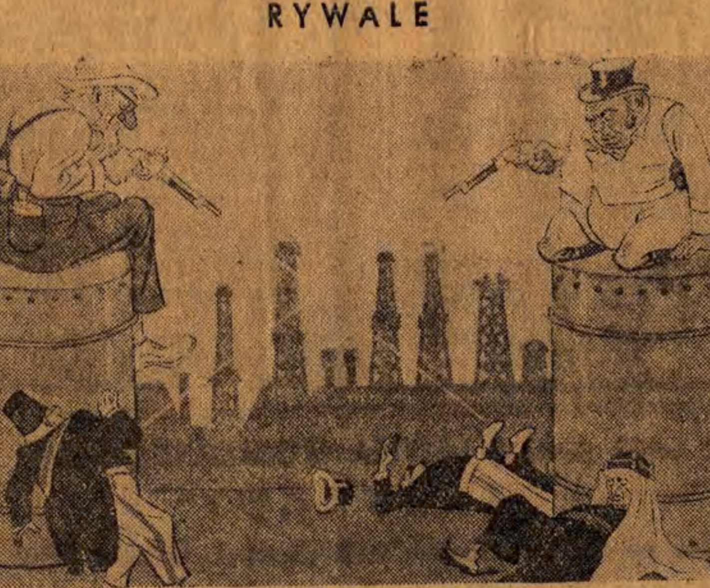
Nawiasem mówiąc, przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech, **generał Czujkow, jest dotychczas jedynym spośród przedstawicieli czterech mocarstw który w ogłoszonym niedawno wywiadzie ustosunkował się pozytywnie do naszych propozycji.**

Wątpliwości komisji dla spraw ogólnoniemieckich w Bonn zostałyby całkowicie usunięte, gdyby przedstawiciele innych mocarstw zajęli takie samo stanowisko.

Nie możemy jednak i nie powinniśmy, czekając na to, zwlekać ze zwołaniem ogólnoniemieckiej narady.

Niechaj więc przedstawiciele wszystkich Niemców zasiądą przy wspólnym stole narad, aby doprowadzić do porządku własne sprawy. Niechaj przedstawiciele Niemiec Zachodnich uczynią wszystko co w ich mocy, tak, jak czynimy to my, przedstawiciele Niemiec Wschodnich, aby naród niemiecki mógł żyć i pracować w zjednoczonej, demokratycznej i miłującej pokój ojczyźnie.

RYWALE



Polityczno-ekonomiczny pojedynek na Bliskim Wschodzie i jego ofiary. („Krokodyl")

U naszych przyjaciół

PIERWSZA DZIECIĘCA ENCYKLOPEDIA RADZIECKA

Pracownicy naukowi Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR opracowują obecnie pierwszą dziecięcą encyklopedię przeznaczoną dla uczniów od klasy V do VIII szkół średnich.

Encyklopedia ta składać się będzie z 6 tomów.

UPRAWA BAWEŁNY W PÓŁNOCNYCH REJONACH CHIN

Dobry urodzaj bawełny, jaki uzyskano w prowincji Heilunczian w Chinach północnych, wskazuje na możliwość uprawy bawełny w północnych rejonach równiny mandżurskiej. Ma to wielkie znaczenie gospodarcze dla rozwijającego się przemysłu włókienniczego Chin północno-wschodnich potrzebującego stałej dostawy bawełny.

Delegacja filmowców węgierskich przybyła do Łodzi

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi delegacja pracowników kinematografii węgierskiej w składzie: tow. tow. Ferenc **Somos**, przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Oświaty Ludowej Republiki Węgierskiej, Karovy **Bożo**, dyrektor Węgierskiej Wytwórni Filmów Dokumentarnych, Frigyes **Sos**, dyrektor Węgierskiej Centrali Wynajmu Filmów oraz Feliks **Mariassy**, reżyser filmu pt. „Tajemnica szybu naftowego".

Wieczorem delegacja gościła w kinie „Wisła" na pokazie filmu „Tajemnica szybu naftowego". Publiczność zgotowała filmowcom węgierskim manifestacyjną owację.

W imieniu społeczeństwa łódzkiego powitał gości dyrektor Okręgowego Zarządu Kin w Łodzi, tow. Kulesza. W odpowiedzi przewodniczący delegacji węgierskiej, tow. Somos, wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Jesteśmy głęboko wzruszeni i zachwyceni budową Warszawy, Nowej Huty i waszego wspaniałego kraju. Pozdrawiam robotniczą Łódź w imieniu naszej delegacji z przeświadczeniem, że nasza przyjaźń będzie się coraz bardziej pogłębiała, wzmacniając siły obozu pokoju".

W dniu dzisiejszym delegacja zwiedzi Łódź i zapozna się z pracą i urządzeniami łódzkich wytwórni filmowych.

Amerykanie nadal sabotują wznowienie rokowań w Korei

PEKIN (PAP).— Agencja Nowych Chin przytacza relacje korespondenta dziennika londyńskiego „Daily Worker" Winningtona z Kaesongu na temat ciągłego odwlekania przez Amerykanów rokowań o rozejm w Korei. Korespondent stwierdza, że **26 bm. rano, po raz czwarty w ciągu 6 dni, Koreańczycy i Chińczycy zaproponowali Amerykanom natychmiastowe wznowienie rokowań.** Podczas spotkania oficerów łącznikowych wysunęli oni propozycję, by delegacje obu stron spotkały się w tym celu 27 bm. o 10 rano. Jednakże **amerykańskim oficerom łącznikowym udzielono widocznie instrukcji, by odwlekali rokowania nalegając na uprzednie omówienie zagadnień nie należących do kompetencji oficerów łącznikowych.**

Amerykański oficer łącznikowy Kinney domagał się znów, ażeby oficerowie łącznikowi przedyskutowali sprawę „idealnego miejsca rokowań", co — podkreśla korespondent — stanowi pierwszy z wielu podobnie abstrakcyjnych „warunków" amerykańskich ponownego podjęcia rokowań.

* * *

PEKIN (PAP). — Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin w komentarzu na temat obstrukcjonistycznej taktyki Amerykanów w Kaesongu przypomina, że amerykańscy oficerowie łącznikowi już kilkakrotnie uchylali się od wyznaczenia terminu wznowienia rokowań między obu delegacjami, żądając, by najpierw przedyskutowano „warunki". Amerykański oficer łącznikowy płk. Kinney wymienił jako jeden z tych warunków, pomysł zmiany miejsca rokowań o rozejm w Korei.

Ważne dla rolników

W zachodniej części kraju spadły deszcze. Według przewidywań Państwowej Służby Meteorologicznej fala opadów przesuwa się do środkowych i pozostałych rejonów Polski.

ORGANIZACJA, KTÓRA ZATRACIŁA KIEROWNICZĄ ROLĘ

W Piotrkowskiej hucie szkła „Kara" 65 proc. załogi stanowią członkowie i kandydaci organizacji partyjnej. Jak do tego doszło? W jaki sposób nastąpił taki sztuczny, niezdrowy rozrost organizacji partyjnej?

Aby dać odpowiedź na te pytania, trzeba cofnąć się o szereg lat wstecz, kiedy w hucie działały jeszcze dwie organizacje: PPR i PPS. Każda prowadziła masowy werbunek do swych szeregów. Kiedy następowało zjednoczenie partii — żadna z tych organizacji nie oczyściła się z obcych, a nawet wrogich elementów. Nie zwrócił na to uwagi Komitet Miejski w Piotrkowie. Kierownictwo podstawowej organizacji PZPR, niestety, kontynuowało dawne, niedobre tradycje. **Nie tylko, że nie oczyszczano szeregów partii, że wykazywano karygodny brak czujności wewnątrzpartyjnej, ale w dalszym ciągu odbywało się przyjmowanie nowych kandydatów, bez analizy, bez zastanowienia się czy ludzie ci zasługują w pełni na miano PZPR-owców.** Od 1948 roku przyjęto do organizacji partyjnej 40 członków i 30 kandydatów. Stale więc rosła i rośnie nadal ilość członków partii, wzrasta niezdrowo organizacja, która zatraciła zupełnie swą przodującą i kierowniczą rolę w zakładzie.

Lenin uczy: **„Partia różni się od innych oddziałów klasy robotniczej przede wszystkim tym, że nie jest ona zwykłym oddziałem, lecz oddziałem czołowym, oddziałem świadomym, marksistowskim oddziałem klasy robotniczej, uzbrojonym w znajomość życia społecznego, w znajomość praw rozwoju życia społecznego, w znajomość praw walki klasowej i zdolnym wobec tego do prowadzenia za sobą klasy robotniczej, do kierowania jej walką".**

Jasne, że organizacja partyjna huty „Kara" nie spełnia roli przodującego oddziału załogi, ponieważ w skład jej wchodzi zbyt wielu członków załogi, ponieważ w większości nie są to ludzie przygotowani do wstąpienia w szeregi partii, ponieważ organizacja ta przestała być tutaj czołowym oddziałem, a ma charakter masowej organizacji.

A oto szereg przykładów, świadczących o tym, że organizacja partyjna huty „Kara" nie spełnia swych zadań, że nie jest czynnikiem kierowniczym, mobilizującym załogę do walki o plan. W maju br. przeprowadzono w hucie rewizję norm. Stare normy okazały się nierealne. Podwyższono je o 16 proc. **Ten poważny moment nie został jednak poprzedzony pracą masowo-polityczną w zakładzie,** nie wyjaśniono robotnikom, w jakim celu przeprowadzona została rewizja norm i jak obecnie należy podnieść wydajność pracy, rozwinąć współzawodnictwo, racjonalizatorstwo. **Sprawie norm nie było poświęcone ani jedno zebranie partyjne.** Następstwa tych zaniedbań dają się odczuć do dziś dnia. Pewna część załogi nie wykonuje dziennych planów produkcyjnych. Na skutek tego obniżyły się zarobki niektórych robotników. Organizacja partyjna nie wywarła nacisku na kierownictwo techniczne, aby w ślad za rewizją norm podążyło usprawnienie produkcji. Organizacja partyjna zajmuje w tej sprawie oportunistyczne stanowisko. Nie widać żadnych wysiłków, żadnych starań o poprawę tego stanu.

Agitatorzy i grupy partyjne nie wykazują żadnej działalności. W okresie przejściowych trudności na rynku mięsnym w zakładzie panoszyły się wrogie plotki, którym aktywiści partyjni nie dawali żadnego odporu. **O niskim poziomie członków partii świadczy słaba dyscyplina.** Na zebraniach partyjnych występuje karygodnie niska frekwencja. **Na ostatnie zebranie oddziałowej organizacji Nr 3 przyszło zaledwie 12 procent członków, na zebranie podstawowej organizacji stawiło się 15 procent członków.** W stosunku do nieprzestrzegających dyscypliny partyjnej nie wyciąga się żadnych konsekwencji. Bardzo źle przedstawia się sprawa płacenia składek partyjnych. 40 proc. członków organizacji huty „Kara" od szeregu miesięcy nie spełnia tego podstawowego obowiązku, niektórzy nie płacą składek już od 8 miesięcy.

W tutejszej organizacji partyjnej widzimy szereg niepowołanych elementów: tow. Józef Kardas prowadzi handel prywatny, tow. Maciejak dotychczas jeszcze nie zrozumiał znaczenia zjednoczenia ruchu robotniczego. Takich „partyjników" znajduje się tutaj wielu.

Kierownictwo organizacji partyjnej, kolejno następujący po sobie sekretarze, nie zajęli się uzdrowieniem tych nienormalnych stosunków. Trudno doprawdy zrozumieć, dlaczego Komitet Miejski w Piotrkowie w ciągu szeregu lat tolerował tę sytuację w hucie „Kara", dlaczego nie spowodował oczyszczenia organizacji partyjnej z obcych elementów dla wzmocnienia jej roli w zakładzie pracy. Komitet Miejski obojętnie patrzył na to i patrzy w dalszym ciągu, jak organizacja partyjna w hucie „Kara" rozrasta się nienormalnie, jak wstępują w jej szeregi ludzie, którzy wcale na to nie zasłużyli, jak brak tu pracy nad podniesieniem poziomu członków partii. Stanowisko KM w tej sprawie jest doprawdy niezrozumiałe, świadczy o braku czujności, braku odpowiedzialności za powierzone jego opiece zakładowe organizacje partyjne. Sytuacja w hucie „Kara" wymaga szybkich i radykalnych zmian.

S. CZARNECKA

Artyści Drezdeńskiego Teatru Państwowego pozdrawiają naszych czytelników

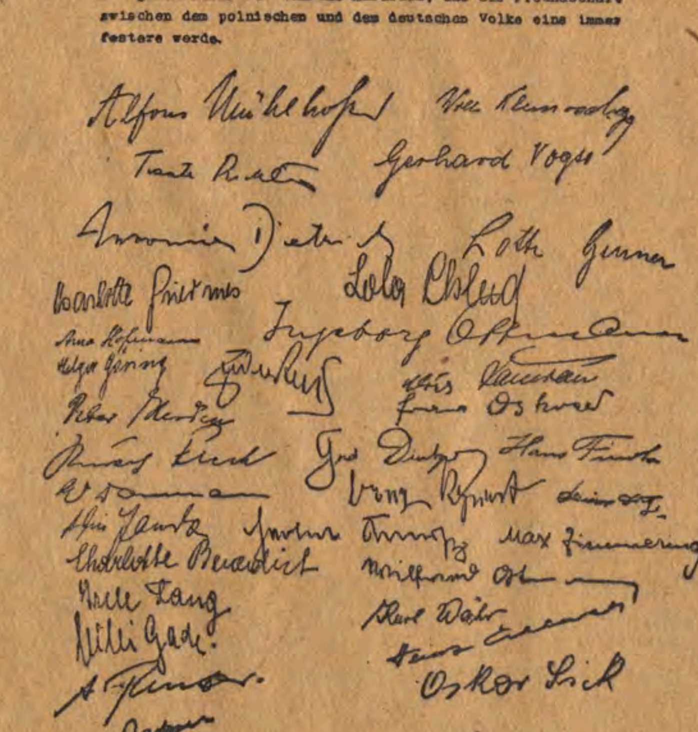
Artyści Drezdeńskiego Teatru Państwowego, którzy bawili w ubiegłym tygodniu na gościnnych występach w Łodzi — opuszczając nasze miasto nadesłali nam pismo, w którym czytamy:

„Przebywający w Polsce członkowie zespołu Państw. Teatru Drezdeńskiego pozdrawiają czytelników „Głosu Robotniczego", wyrażając życzenie, aby przyjaźń między narodami polskim i niemieckim zacieśniała się coraz mocniej".



Na zdjęciu: artyści Teatru Drezdeńskiego żegnani przez publiczność łódzką po zakończeniu sztuki p.t. „Emilia Galotti".

Die in Polen weilenden Mitglieder der Staatstheater Dresden grüßen hiermit alle Leser der Zeitung Glos Robotniczy und geben dabei dem Wunsche Ausdruck, daß die Freundschaft zwischen dem polnischen und dem deutschen Volke eine immer festere werde.



Usprawnić akcję sprawozdawczą ze Zlotu Berlińskiego

Minęło już szereg tygodni od zakończenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, Zlotu, który był wspaniałą manifestacją młodzieży całego świata w obronie pokoju i wolności. Delegaci 104 krajów wymienili między sobą doświadczenia w walce o szczęśliwe życie młodzieży. Powróciwszy do swych domów dzielą się z kolegami tym, co widzieli i słyszeli, czego się na Zlocie nauczyli.

Takie zadania stanęły i przed delegatami naszego kraju. Aby umożliwić młodzieży zapoznanie się z przebiegiem i wspaniałymi osiągnięciami Zlotu, we wszystkich zakładach pracy, instytucjach i szkołach przeprowadzane są zebrania i masówki, w których biorą udział uczestnicy Festiwalu Berlińskiego. Zebrania te mają bardzo poważne znaczenie. Pracująca i ucząca się młodzież powinna zapoznać się na nich z przebiegiem Światowego Zlotu, z jego uchwałami. Zebrania pozlotowe powinny mobilizować młodzież do dalszej walki o pokój, do wzmożenia walki o wzrost wydajności pracy, o rozwój współzawodnictwa, o oszczędność, o dobre wyniki w nauce. Zebrania te winny zaostrzać czujność wobec machinacji wrogów klasowych, szpiegów, sabotażystów i spekulantów. W kampanii sprawozdawczej ze Zlotu winni wziąć udział nie tylko delegaci, którzy uczestniczyli w Festiwalu Berlińskim, lecz również delegaci na zloty dzielnicowe, agitatorzy i prelegenci, czerpiąc z zebrań sprawozdawczych materiał dla indywidualnej i zbiorowej agitacji. Kampania polityczno-wyjaśniająca po Zlocie Berlińskim powinna przyczynić się do wzmocnienia naszej organizacji, do jej dalszego rozwoju.

Należy stwierdzić, że zebrania pozlotowe na terenie Łodzi nie zawsze spełniają swe zadania. Wynika to ze słabego przygotowania zebrań przez niektóre zarządy kół. Zarządy fabryczne nie starają się nadać zebraniom sprawozdawczym form atrakcyjnych, nie organizują ich w charakterze wieczornic, nie wyświetla się filmów, młodzież nie śpiewa piosenek. Ponieważ zebrania są nudne, nic dziwnego, że bierze w nich udział niewielka ilość młodzieży. Niedostateczną propagandę prowadzą zarządy fabryczne wokół zebrań sprawozdawczych. W Zakładach Metalowych Nr 7 np., gdzie zarząd nie zadał sobie trudu, by przygotować młodzież i powiadomić ją zawczasu o zebraniu, przybyły zaledwie 4 osoby. Podobnie było w Zakładach im. Łukasińskiego. Dopiero na starannie przygotowaną w innym terminie masówkę przybyło 100 młodych robotników. W ZWAT bardzo słabo przygotowano referat sprawozdawczy, nie nakreślono zadań wypływających z uchwał III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Natomiast w tych zakładach, gdzie zarządy doceniły znaczenie zebrań sprawozdawczych, prowadziły szeroką akcję propagandową, w zebraniach tych wzięło udział wiele młodzieży nie tylko ZMP-owskiej, ale i niezorganizowanej. Do ZPW im. Waryńskiego przybyła młodzież nawet z innych zakładów. Podobnie było w Zakładach im. Kunickiego. Uczestniczka Zlotu, kol. Dobruszek, dzieląc się z młodzieżą swymi wrażeniami i spostrzeżeniami, wskazała na zadania, jakie stoją przed młodzieżą polską w walce o pokój. Udzieliła również wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania. Młodzi robotnicy Zakładów im. Kunickiego zrozumieli, do czego zobowiązują ich uchwały Zlotu. Na zebraniu sprawozdawczym 16 młodych robotników wstąpiło w szeregi ZMP, a członkowie zespołu produkcyjnego z tkalni A zobowiązali się zdobyć odznaki SPO, chcąc podnieść swą sprawność do pracy i obrony ojczyzny.

Reasumując dotychczasowe doświadczenia trzeba stwierdzić, że prelegenci słabo podkreślają zadania, jakie stawia przed młodzieżą Zlot Berliński, że na zebraniach sprawozdawczych nie śledzi się realizacji zobowiązań produkcyjnych, podjętych z okazji Zlotu. Błędem jest, że na niektórych zebraniach nie odczytuje się tekstu ślubowania, złożonego przez delegatów postępowej młodzieży świata.

Zarządy fabryczne nie uaktywniły jeszcze agitatorów w celu wyjaśniania znaczenia Zlotu szerokim masom młodzieży. Zarządy fabryczne i zarządy dzielnicowe powinny staranniej niż dotychczas kontrolować przebieg zebrań pozlotowych. Powinny starać się o to, aby zebrania miały charakter ciekawy, interesujący, atrakcyjny dla młodzieży. Aby stawiały przed zakładowymi organizacjami ZMP-owskimi konkretne zadania w dziedzinie walki o produkcję i w pracy masowo-politycznej.

CZ. PABIANEK
instr. Wydz. Org. ZŁ ZMP

Załoga cukrowni w Leśmierzu jest gotowa do kampanii

Przygotowania do mającej się wkrótce rozpocząć kampanii w przemyśle cukrowniczym są już w pełnym toku.

W cukrowni w **Leśmierzu,** w powiecie łęczyckim, remonty dobiegają końca. Ofiarna załoga zakładu, pod kierownictwem organizacji partyjnej i przy współudziale związków zawodowych, toczy zwycięską walkę o terminowe zakończenie remontów, o to, by w nadchodzącej kampanii zająć jedno z czołowych miejsc wśród placówek tego przemysłu.

Do chwili obecnej **wykonano już 99 proc.** zaplanowanych remontów. Urządzenia transportowe, które w pracy zakładu odgrywają niezwykle ważną rolę, są już całkowicie gotowe do użytku. Sprawdzono i naprawiono 150 km. torów kolejki, która łączy cukrownię z rejonami buraczanymi. Przygotowano tabor kolejowy. Dobiega końca naprawa kotłowni itp.

Niemal wszystkie roboty wykonane zostały własnymi siłami, tj. stałej załogi, składającej się z 300 pracowników. Przodują w pracy członkowie partii, swą ofiarnością i entuzjazmem świecą przykładem bezpartyjnym. Agitator, **Stanisław Pisera** — majster oddziału wyparków, wraz z pomocnikiem, **Franciszkiem Kopką, uzyskują przeciętnie 200 proc. normy,** ślusarz, **Bronisław Wieluński, wykonuje normę w 150 proc., Wojciech Łuczak,** liczący 63 lata, zatrudniony przy naprawie wagonów kolejowych, wyrabia przeciętnie **170 proc. normy.** Bezpartyjny majster kotłowni, **Stanisław Wawrzyniak,** wraz ze swą brygadą wypełnia 150 procent normy.

Poczyniono również udogodnienia, wpływające na usprawnienie pracy i obniżenie kosztów własnych. Zastąpienie starej rynny transportowej spławiakiem **przyniesie zakładowi około 200 tysięcy zł. oszczędności,** inne usprawnienia zmniejszą koszty własne o **ponad 86 tys. złotych.**

Osiągnięcia te umożliwiła rozległa akcja uświadamiająca, prowadzona przez organizację partyjną oraz żywa działalność agitatorów wśród bezpartyjnych. Osobisty przykład takich towarzyszy, jak: **Pisera, Wieluński** czy **Łuczak** — to również jedno ze źródeł sukcesów załogi cukrowni w Leśmierzu.

Egzekutywa organizacji partyjnej nie zapomina także, że dotychczasowe osiągnięcia **stanowią tylko nieznaczną część zadań, stojących przed zakładem. Najpoważniejsza praca nastąpi dopiero z chwilą rozpoczęcia kampanii i trwać będzie aż do jej zakończenia.** Dlatego najbardziej świadomi spośród agitatorów docierają już od dłuższego czasu na wieś, wyjaśniając chłopom-producentom buraków cukrowych doniosłe znaczenie terminowej odstawy przez nich plonów do cukrowni. Postanowiono, że buraki przyjmowane będą od 25 bm. Równocześnie rozpoczęto nabór małorolnych chłopów do pracy w cukrowni na okres kampanii. Przewiduje się przyjęcie kilkuset małorolnych chłopów, którzy obok stale zatrudnionych pracowników będą stanowić załogę cukrowni.

Na ostatnim zebraniu partyjnym omówione zostały wyczerpująco **zadania organizacji partyjnej w pracy** z robotnikami sezonowymi **podczas** trwania kampanii.

Ważne obowiązki spoczęły na **grupach partyjnych, które będą w bezpośrednim kontakcie z robotnikami** sezonowymi. Okres trwania kampanii zostanie wykorzystany na **zacieśnienie** współpracy **z małorolnymi** chłopami, na zbliżenie ich **do** partii, na wychowanie ich w **duchu** socjalistycznej dyscypliny **pracy i** twórczego ustosunkowania się do niej. **W tym celu urządzane będą zebrania w rodzaju narad wytwórczych oraz pogadanki i prasówki agitatorów.**

Jednym z czynników, który wpłynie na wzmocnienie więzi bezpartyjnych z partią, stanie się wzrost czytelnictwa prasy partyjnej.

Rada zakładowa dołoży starań dla rozwinięcia współzawodnictwa pracy. **Przez popularyzowanie osiągnięć przodowników, stosowanie propagandy poglądowej, dbałość o bezpieczeństwo i higienę pracy oraz sprawy bytowe robotników, niewątpliwie można będzie uzyskać pełną mobilizację załogi.**

Organizacja partyjna i kierownictwo zakładu nie zaniedbały **tych** wszystkich czynników, które w konsekwencji pozwolą na **zwycięskie** przeprowadzenie kampanii.

Zadania tegoroczne są **znacznie** rozleglejsze niż w roku **ubiegłym. Ilość zakontraktowanych ha buraków cukrowych w roku bieżącym wzrosła o dalszych 200 hektarów. Wspaniale zapowiadają się również zbiory z ha w roku bieżącym, które oblicza się przeciętnie na 260 kwintali z ha — wobec 230 w roku ub. Przy tym liczba członków załogi w rb. będzie mniejsza o 200 osób.**

Ambitna załoga cukrowni w Leśmierzu, kierowana celowo i sprężyście przez partię, rozumiejąca swe zadania w walce o pokój i Plan 6-letni, dołoży wszelkich starań, aby tegoroczna kampania cukrownicza przeprowadzona została zwycięsko i przed terminem

J. BUDZIŃSKI

Julian Tuwim

Tajemnicze zniknięcie poety

Dowiedziałem się parę dni temu o wstrząsającym wydarzeniu. W Warszawie znikł poeta. I byłoby ostatecznie pół biedy, gdyby znikł ot tak sobie, troszkę, częściowo. Ale poeta, o którym mówię, znikł **kompletnie,** zupełnie, absolutnie. Ani słychu, ani dychu! Szukaj wiatru w polu!...

Przepłakałem parę nocy nad losem nieszczęśliwego warszawskiego poety, gdyż tajemnicze jego zniknięcie (co tu ukrywać!) przyprawiło mnie o rozpacz — rozpacz tym większą, że tym poetą jest nikto inny, tylko... ja!

W czasopiśmie londyńskim „The Times Literary Supplement", z dn. 24 sierpnia br. ukazał się artykuł pt. „Behind the Iron Courtain" („Za żelazną kurtyną"), a w nim zdanie następujące:

„Julian Tuwim, Poland's leading poet, has completely disappeared from the literary scene in Warsaw".

W dosłownym przekładzie znaczy to: „Julian Tuwim, czołowy poeta Polski, znikł zupełnie z literackiej widowni Warszawy".

Tę samą wiadomość podały też, jako cytat z wyżej wymienionego pisma, emigracyjne bumbumowe bibisiaki...

Mówiło się tam wprawdzie i pisało o zniknięciu z pola działalności **literackiej,** ale plotka, jak wiadomo, nie bardzo się liczy z „niuansami", jakie zachodzą między zniknięciem z życia literackiego, a zniknięciem w dosadniejszym, że tak powiem, sensie. Londyńskie i nowojorskie trupiszony emigracyjne, w braku innej roboty, zaczną „wyprowadzać wnioski", „snuć domysły" — i tylko patrzeć, a dowiem się, że na przykład siedzę w ciupie... W zwyczajnej? Nie. W „krwawych lochach". W Warszawie? Skądże! W Jakucku. Bo taka już jest natura każdego łgarstwa, że lubi obrastać „szczegółami". Pięć lat temu, w kilka tygodni po moim powrocie ze Stanów Zjednoczonych, dowiedziałem się (nie żartuję), że: 1) uciekłem do Szwajcarii, 2) przyłapano mnie, gdy próbowałem zwiać do Finlandii, 3) oddałem się pod opiekę jednej z zachodnich ambasad...

Ale przypuśćmy, że wiadomość podana przez angielski tygodnik nie obrośnie żadnymi fantasmagoriami i pójdzie w świat tylko w tej formie i treści, w jakiej ją wydrukowano i na falę radiową puszczono, tj., że przestałem brać udział w polskim życiu literackim. Nie wiem, czym bardziej gardzić w tym nędznym kłamstwie: jego cynizmem, głupotą, czy perfidią? Bo zastanówmy się: autor artykułu, lub jego londyński informator z wiadomych sfer, wybiera za obiekt swego kłamstwa pisarza, który od chwili powstania Polski Ludowej manifestuje wyraźnie swój pozytywny stosunek do tej Polski i jej rządu. Jeżeli więc „znikł", przestał działać, wycofał się (czytaj: wycofali go), to co to znaczy? Znaczy to: „Patrzcie, nawet on, który itd., itd., nie wytrzymał, zamilkł, usunął się (czytaj: usunęli go) etc. etc.". I kiedy się tę brednię rozgłasza? Właśnie w okresie, kiedy ów pisarz otrzymuje najwyższe odznaczenie: Państwową Nagrodę Literacką I stopnia! Właśnie wtedy, kiedy nakłady jego książek osiągają wysokość, o jakiej się żadnemu współczesnemu poecie angielskiemu nigdy nie śniło: blisko **milion** egzemplarzy w ciągu pięciu lat — gdy w okresie międzywojennym, tzn. w ciągu lat dwudziestu, wszystkie nakłady wszystkich jego książek nie dociągnęły do 50 tysięcy. Pisze się „znikł" o pisarzu, którego wiersze, przekłady, artykuły, wystąpienia natury politycznej — jak również artykuły o jego twórczości i wywiady z nim — znaleźć można w dziesiątkach pism polskich. O pisarzu, którego nazwisko aż za często figuruje na afiszach teatralnych. O pisarzu, którego wierszy dzieci uczą się w szkołach — któremu radio poświęciło audycję właśnie w dniu, gdy się błazeńskie kłamstwo ukazało w „The Times Literary Supplement" — wreszcie o pisarzu, którego blisko dwadzieścia książek jest w obiegu — i który przygotowuje dziesięć innych, nowych...

Jeżeli to wszystko razem nazywa się po angielsku „completely disappeared", to widocznie w języku tym zaszły jakieś tajemnicze zmiany, przez żaden słownik dotychczas nie zanotowane...

Należy przypuszczać, że język Szekspira zamerykanizował się już nie do poznania... A jednocześnie — „spolonizował" się... pod naszeptem usłużnych „informatorów": owych błąkających się w londyńskiej mgle bezrobotnych, żałosnych trupiszonów...

Przodująca tkaczka z ZPB im. Róży Luksemburg



Helena Ślusarek, tkaczka z ZPB im. Róży Luksemburg daje swym towarzyszom przykład ofiarnej pracy, osiągając zaszczytne wyniki produkcyjne — 139,4 proc.

XXI tom dzieł Lenina

Wyszły już z druku przetłumaczone na język polski XXI i XXIII tom dzieł W. I. Lenina.

Dwudziesty pierwszy tom zawiera prace napisane w okresie pierwszej wojny światowej między sierpniem 1914 r., a grudniem 1915 r. Tom ten jest niezwykle aktualny dla obecnego okresu walki milionów ludzi w świecie przeciwko podżegaczom wojennym usiłującym pogrążyć świat w nowej, krwawej rzezi.

Przeważającą część XXI tomu dzieł Lenina stanowią prace wymierzone przeciwko wojnie imperialistycznej i socjalszowinizmowi w międzynarodowym ruchu robotniczym. Uzasadniają one teorię i taktykę partii bolszewickiej w zagadnieniach wojny, pokoju i rewolucji. W szeregu prac — **„Zadania rewolucyjnej socjaldemokracji w wojnie europejskiej"**, **„Wojna europejska a socjalizm międzynarodowy"**, **„Wojna a socjaldemokracja Rosji"**, **„O klęsce własnego rządu w wojnie imperialistycznej"**, **„Socjalizm a wojna"** oraz innych — Lenin daje głęboką analizę przyczyn i charakteru wojny i określa zadania partii proletariackiej oraz międzynarodowego ruchu robotniczego.

„Wojna europejska i światowa ma wyraźnie określony charakter wojny burżuazyjnej, imperialistycznej, dynastycznej. Walka o rynki i grabież cudzych krajów, dążenie do zduszenia rewolucyjnego ruchu proletariatu i demokracji wewnątrz krajów, dążenie do otumanienia, rozbicia jedności i zdziesiątkowania proletariuszy wszystkich krajów przez szczucie najemnych niewolników jednego narodu przeciwko najemnym niewolnikom innego narodu gwoli korzyści burżuazji — oto jedyna realna treść i sens wojny" (Lenin, Dzieła, t. XXI, str. 1).

Opracowując taktykę rewolucyjnej partii marksistowskiej w okresie wojny imperialistycznej, Lenin ostro potępił i poddał krytyce błędy, wypaczenia, plątaninę teoretyczną tzw. pacyfistów, którzy wypowiadając się przeciw wojnom w ogóle — demobilizowali masy w ich walce o pokój, ułatwiali burżuazji realizować grabieżcze plany.

„Jedną z form oszukiwania klasy robotniczej stanowi pacyfizm i abstrakcyjne głoszenie pokoju...

Propaganda pokoju w czasach obecnych, której nie towarzyszy wezwanie do rewolucyjnej akcji mas, może tylko siać złudzenia, demoralizować proletariat przez wpajanie mu zaufania do humanitarności burżuazji i robić zeń igraszkę w rękach tajnej dyplomacji krajów wojujących" (str. 161).

Lenin wzywał klasę robotniczą, by nie dała się zatruć jadem szowinizmu, by pozostała wierna sztandarowi internacjonalizmu. Najważniejszym zadaniem prawdziwych internacjonalistów — wskazał Lenin — jest przekształcenie wojny imperialistycznej w wojnę domową, propagowanie rewolucji socjalistycznej.

Lenin opracował teorię **o wojnach sprawiedliwych i niesprawiedliwych.** Wskazał, że rewolucjoniści proletariaccy winni występować nie przeciw wszelkiej wojnie, lecz jedynie przeciw wojnie zaborczej, łupieżczej, niesprawiedliwej, imperialistycznej, mającej na celu podbój i ujarzmienie obcych krajów, obcych narodów. Jeśli zaś chodzi o wojnę nie zaborczą, wojnę wyzwoleńczą, mającą na celu obronę narodu przeciw próbom ujarzmienia go, bądź wyzwolenie ludu spod jarzma kapitalizmu, bądź też wyzwolenie kolonii i krajów zależnych spod ucisku imperialistów — tego rodzaju wojnę, jako wojnę sprawiedliwą, rewolucjoniści winni popierać.

Mądre i głębokie wskazania Lenina rozwinięte i zastosowane do nowych warunków naszego okresu przez genialnego teoretyka, stratega i praktyka rewolucji i budownictwa socjalistycznego—towarzysza Stalina — są dziś potężnym orężem w walce o pokój milionów ludzi w świecie. One to oświetlają drogę ludzkości, która rozumie, że walka narodu koreańskiego przeciwko imperialistycznym najeźdźcom jest sprawiedliwa i jest sprawą wszystkich ludzi miłujących pokój. One to są natchnieniem narodów dziś, gdy znowu zawisło nad ludzkością niebezpieczeństwo wojny, gdy imperialistyczna burżuazja Stanów Zjednoczonych w swej obłędnej pogoni za panowaniem światowym, za nowymi zyskami i dywidendami, za nowymi źródłami surowców i rynkami zbytu pragnie rozpalić nową pożogę wojenną.

Liczne prace umieszczone w XXI tomie demaskują socjalszowinizm i centryzm reprezentowany przez wodzów II Międzynarodówki — sługusów burżuazji. Do prac tych należą: **„Krach II Międzynarodówki"**, **„O walce z socjalszowinizmem"**, **„Sytuacja i zadanie Międzynarodówki Socjalistycznej"**, **„Rewolucyjni marksiści na międzynarodowej konferencji socjalistycznej 5—8 września 1915 r."** i inne.

Walcząc przeciw wszelkim oportunistom, Lenin uczył klasę robotniczą sądzić o wodzach i partiach nie według słów, lecz według czynów, uczył demaskować takich oportunistów, jak Kautsky, Trocki, chytrze maskujących się „rewolucyjnymi frazesami". Nie tak groźny i szkodliwy jest jawny oportunizm, od razu odpychający od siebie masy robotnicze, jak ta teoria złotego środka, usprawiedliwiająca za pomocą rzekomo marksistowskich słówek oportunistyczną praktykę, dowodząca za pomocą szeregu sofizmatów przedwczesności działań rewolucyjnych itd.

Czyż ta głęboka charakterystyka socjaldemokracji nie zachowała dziś pełnej aktualności?

Socjaliści spod znaku Attlee, Morrisona, Mocha, Schumachera, Saragata, Zaremby i innych przeszli dziś całkowicie na służbę imperializmu amerykańskiego, ze szczególną nikczemnością spełniając funkcję agentów imperialistycznych w ruchu robotniczym. Są oni najbardziej wysuniętym oddziałem w przygotowywaniu nowej wojny i specjalistami od oszczerstw i fałszów przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i ruchowi robotniczemu.

* * *

Omawiany tom dzieł Lenina zawiera piękny artykuł **„O dumie narodowej Wielkorusów"**. Lenin podkreśla w nim, że obszarnicy i kapitaliści obłudnie wysuwają hasła miłości i obrony ojczyzny, „mówią, rozprawiają, krzyczą o narodowości, o ojczyźnie (str. 95), a w rzeczywistości oszukują masy, ograbiają różne kraje i zarabiają na zbrojeniach olbrzymie sumy. W przeciwieństwie do obszarników i kapitalistów lud żywi prawdziwą, gorącą miłość ojczyzny".

„Kochamy swój język i swoją ojczyznę, pracujemy najwięcej nad tym, aby jej masy pracujące (tj. dziewięć dziesiątych jej ludności) **podnieść do poziomu świadomych demokratów i socjalistów".**

Piękne i głębokie myśli Lenina o patriotyzmie i dumie narodowej są nam szczególnie bliskie dzisiaj, gdy w wyniku zwycięstwa władzy ludowej w naszej ojczyźnie rośnie i pogłębia się w szerokich masach uczucie dumy zarówno z bohaterskich tradycji polskiej klasy robotniczej, jak i najlepszych tradycji polskiej nauki, kultury i sztuki. Rozwija się patriotyczny czyn ludu polskiego, który dumny jest z tego, że w ofiarnym i bohaterskim trudzie mnoży materialne i duchowe wartości naszego narodu i wzmaga jednocześnie siły międzynarodowego obozu pokoju i postępu.

Nauki Lenina o patriotyzmie uzbrajają nas do walki ze sługusami imperializmu, z niedobitkami rodzimej reakcji, ze szpiegami i dywersantami, którzy — jak to wykazał niedawny proces szpiegowsko-dywersyjnej bandy Tatara, Kirchmayera i innych — w imię swych ciasnych, egoistycznych, klasowych interesów gotowi są w każdej chwili zdradzić ojczyznę i wydać ją na łup amerykańskich i hitlerowskich imperialistów.

Lenin uczy proletariat, że kochać ojczyznę można tylko krzewiąc uczucie internacjonalizmu, żywiąc miłość do innych narodów i popierając ich walkę o niezawisłość.

W artykule **„Rewolucyjny proletariat a prawo narodów do samookreślenia"**, w pracy **„Socjalizm a wojna"** Lenin uzasadnia prawo narodów do samookreślenia, jako prawo do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa. **„Nie może być wolnym naród uciskający inne narody"** (Marks i Engels). **Nie może być socjalistycznym proletariat, który godzi się z najmniejszym gwałtem, popełnionym przez „jego" naród nad innymi narodami"** (str. 333).

To stanowisko konsekwentnie realizowane przez Lenina i jego wielkiego kontynuatora, towarzysza Stalina, sprawiło, że Polska dwukrotnie otrzymała wolność z rąk zwycięskiego proletariatu rosyjskiego i że dziś budujemy niezawisłą, wolną od wyzysku Polskę socjalistyczną.

Tom XXI zawiera historyczny artykuł „O haśle Stanów Zjednoczonych Europy" napisany w sierpniu 1915 roku.

W artykule tym Lenin wykazuje, że **„Stany Zjednoczone Europy to porozumienie kapitalistów europejskich tylko co do tego, w jaki sposób wspólnie dławić socjalizm w Europie, wspólnie bronić nagrabionych kolonii..."** (str. 360).

Bieg rozwoju historycznego całkowicie potwierdza słuszność leninowskiej charakterystyki hasła „Stanów Zjednoczonych Europy" w warunkach kapitalizmu. Hasło to lansowane dziś przez amerykańskich imperialistów służy do rozszerzenia niepohamowanej ekspansji, do bezceremonialnego naruszania suwerennych praw narodów. Toteż dziś hasło „Stanów Zjednoczonych Europy" usilnie propaguje piewca amerykańskiego imperializmu, zaciekły wróg socjalizmu i podżegacz do nowej wojny — Churchill.

Historyczne znaczenie artykułu „O haśle Stanów Zjednoczonych Europy" polega przede wszystkim na tym, że została w nim sformułowana genialna teza, mająca podstawowe znaczenie dla teorii i praktyki rewolucji, o możliwości zwycięstwa socjalizmu początkowo w kilku krajach lub nawet w jednym, oddzielnie wziętym kraju.

„Nierównomierność rozwoju ekonomicznego i politycznego — oto bezwzględne prawo kapitalizmu. Stąd wynika, że możliwe jest zwycięstwo socjalizmu początkowo w niewielu lub nawet w jednym, z osobna wziętym kraju kapitalistycznym" (str. 360).

W swej klasycznej pracy „Krótki Kurs Historii WKP(b)" towarzysz Stalin wskazuje na olbrzymie znaczenie nowej leninowskiej teorii rewolucji socjalistycznej, teorii możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach, warunków tego zwycięstwa, perspektyw tego zwycięstwa.

„Nieocenione znaczenie leninowskiej teorii rewolucji socjalistycznej polega nie tylko na tym, że wzbogaciła ona marksizm w nową teorię i rozwinęła go. Znaczenie jej polega również na tym, że daje ona rewolucyjną perspektywę proletariuszom poszczególnych krajów, budzi ich inicjatywę w sprawie natarcia na własną burżuazję narodową, uczy ich wykorzystywać sytuację wojenną w celu zorganizowania takiego natarcia i wzmacnia w nich wiarę w zwycięstwo rewolucji proletariackiej".

Tę kapitalną dla ruchu rewolucyjnego teorię, wskazującą drogi i możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach, rozwinął i zrealizował w praktyce budownictwa socjalistycznego wielki nauczyciel międzynarodowego proletariatu, towarzysz Stalin.

Genialna teza Lenina — Stalina o możliwości zwycięstwa rewolucji proletariackiej w jednym z oddzielna wziętym kraju stała się potężną bronią w walce ze zdradą przywódców socjal-demokracji o zwycięstwo socjalizmu. Przyczyniła się ona do zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej. Natchnęła narody radzieckie do walki o socjalizm i komunizm. Dzięki niej socjalizm został już zbudowany, a budowa komunizmu postępuje milowymi krokami.

Teoria ta jest również podstawą naszego zwycięstwa, uzbraja nas do walki przeciwko wrogom i oportunistom o zwycięstwo socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Przekład polski XXI tomu dzieł Lenina jeszcze mocniej uzbroi polską klasę robotniczą do walki przeciw wszelkim wrogom partii, przeciw wpływom burżuazyjnej, socjaldemokratycznej i socjal-szowinistycznej ideologii. Dzieło Lenina przyczyni się do podniesienia na wyższy poziom naszej bojowości w walce z siłami wojny, które powstrzymać by chciały nasz pochód ku socjalizmowi. Natchnie ono masy ludowe do ofiarnego, wytężonego i bohaterskiego wysiłku w walce o wykonanie naszego wielkiego, porywającego Planu 6-letniego, Planu pokoju i budowy silnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski.

STEFAN KAŁUSKI

Trójki tkackie osiągają dobre wyniki

Młodzież zatrudniona w oddziale naszej tkalni, żywo interesuje się zagadnieniami produkcji, a zwłaszcza wykonywaniem swych baz. Często w rozmowie między sobą ZMP-owcy zastanawiali się, w jaki sposób można było by podnieść produkcję i przyspieszyć realizację planów. Zwrócili się więc do kierownictwa zakładów z propozycją utworzenia trójek tkackich. Przy wypełnianiu tego zamierzenia dużą pomoc okazał im salowy Palusiak. Pierwsza trójka, w skład której weszli H. Sobczak, H. Łazuchiewicz, K. Bontal, rozpoczęła swą pracę w czerwcu r. b.

Młodzi tkacze podzielili pracę między sobą w ten sposób, aby nie pozwolić krosnom zatrzymywać się na dłuższą chwilę. Śledzili oni każdy ruch czółenka, każdą snującą się nitkę.

Wkrótce uzyskane przez nich wyniki potwierdziły wyższość pracy zespołowej nad indywidualną. Podczas pracy pojedyńczej wyrabiali oni zaledwie 97 proc., a obecnie przekraczają 107,7 proc.

Wraz ze zwiększoną produkcją, wzrosły jednocześnie i zarobki. Inni tkacze, widząc dobre wyniki pracy zespołu trójkowego, postanowili pójść w ich ślady.

Po miesiącu zorganizowano dalszych pięć zespołów. Nowozorganizowane trójki tkackie otoczone zostały szczególną opieką przez kierownictwo tkalni. Dzięki temu poszczycić się mogą wspaniałymi osiągnięciami. Organizowanie trójek tkackich stało się stałym tematem zebrań naszej załogi.

H. ZAGÓROWSKI
ZPB im. Waltera

Wojsko szkoli fachowców



Synowie robotników i chłopów w służbie wojskowej uczą się pożytecznych zawodów, które otwierają im po opuszczeniu szeregów, drogę do awansu społecznego.
Na zdjęciu: słuchacze oficerskiej szkoły łączności.

Więcej troski o skup zboża i kontraktację trzody chlewnej w Dobryszycach

W gminie **Dobryszyce** w pow. radomszczańskim, skup zboża i kontraktacja trzody chlewnej nie mają właściwego przebiegu. Przyczyną tego jest słabe zainteresowanie tymi akcjami ze strony Komitetu Gminnego i GRN. Skup zboża, jak i kontraktacja trzody chlewnej na 1952 rok dokonują się żywiołowo. Błędy te dają się zauważyć w wykonaniu planu skupu zboża. Ponieważ plan skupu zboża za miesiąc sierpień został wykonany w 205 proc., GRN przestała się troszczyć o dalszy jego przebieg. Plan skupu zboża został przekroczony dzięki pełnemu zrozumieniu chłopów mało i średniorolnych, którzy pragnęli wywiązać się jak najrychlej ze swego obowiązku obywatelskiego.



Chłopi, gospodarujący indywidualnie i członkowie spółdzielni produkcyjnych, odstawiają obecnie na punkty skupu, zakontraktowane w ciągu roku tuczniki. Otrzymują oni wzamian za wyhodowane sztuki gotówkę, lub ekwiwalent w produktach codziennego użytku, jak na przykład: towary włókiennicze, węgiel itp. Na zdjęciu: Maria Borkowska ze wsi Wola Chomejska, otrzymuje za dostarczone w ramach kontraktacji tuczniki, węgiel na zimę.
(CAF — fot. Wierucki)

Osiągnięcia te uśpiły aparat GRN, który nic nie robił w kierunku zapewnienia sprawnego przebiegu skupu zboża. Uważano, że jakoś tam będzie. Błędy te zaciążyły na wykonaniu planu skupu w miesiącu wrześniu. Do dnia 13 bm. plan sprzedaży zboża, przypadający na ten okres czasu, został wykonany zaledwie w 68 proc. Dopiero wtedy GRN zainteresowała się skupem zboża. Zaczęto szukać przyczyn. Otóż przyczyny znalazły się. Okazało się, że cztery młockarnie prywatne w gromadzie **Gomunice, Krępa i Krępa Kolonia** stoją zepsute oraz że dwie młockarnie SOM-owskie z powodu braku najpotrzebniejszych części wymiennych bardzo często mają długie postoje. Tak np. jest z młockarnią, którą przeprowadza się omłoty w gromadzie Dobryszyce.

Podobny brak zainteresowania ze strony KG i GRN występuje w przeprowadzeniu kontraktacji trzody chlewnej. Do dnia 12 bm. w 15 gromadach zakontraktowano zaledwie 20 tuczników. Powodem tego jest słaba aktywność kierowników grup hodowców. Ograniczają się oni jedynie do przeprowadzania zebrań gromadzkich. Natomiast nie przystąpili jeszcze do zawierania umów kontraktacyjnych.

W gromadzie Dobryszyce kierownik grupy hodowców, **Smurzyński** oświadczył, że w jego gromadzie *żaden chłop jeszcze nie zgłosił się do niego* w sprawie zawarcia umowy na odstawę tuczników. A przecież, jak wynika z dalszych jego wypowiedzi, w gromadzie jest wielu chłopów, którzy oświadczyli, **że kontraktacja jest dla hodowców bardzo korzystna, wobec czego każdą sztukę będą kontraktować. Ale ob. Smurzyński jeszcze do chłopów nie dotarł oczekując aż oni do niego przybędą.**

Podobnych przykładów jest wiele. KG i GRN nie dopilnowały, aby kierownicy grup hodowców byli właściwie poinstruowani, nie zapewniły kontroli nad ich pracą. Gmina Dobryszyce posiada wielu dobrych hodowców, którzy w roku bieżącym sprzedali o wiele więcej tuczników, niż wynosi norma przy*padająca na ich gospodarstwa.* Przykładem tego jest obywatelska postawa **Józefy Białek** z gromady **Borowa**, posiadającej 5 ha ziemi, **która w dniu 12 bm. przywiozła do punktu skupu już czwartą sztukę,** a jeszcze w tym roku odstawi dwa tuczniki.

— **Kontraktacja jest dobrodziejstwem dla chłopa** — oświadcza Józefa Białek, — **gdyż eliminuje spekulantów i zapewnia chłopom o 5 proc. wyższą cenę, ulgę w podatku gruntowym, w planowym skupie zboża itd., dlatego też na rok 1952 zakontraktuję jeszcze więcej świń.**

Adam Witkowski z gromady **Żaby** posiadający 1,80 ha ziemi **w roku bież. odstawił 4 sztuki** i powiedział, że na rok 1952 zakontraktuje znacznie więcej tuczników.

Fakty te dowodzą, że tak akcja skupu zboża, jak i kontraktacja trzody chlewnej przebiegała by sprawnie, lecz brak jest pracy polityczno-uświadamiającej ze strony KG i Prezydium GRN. Nie wciągnięto również do tej pracy ZMP, a przecież przykłady z poprzednich akcji wykazały, że młodzież może wiele pomóc w realizacji zadań gospodarczych. Organizacja ZMP w Dobryszycach nie bierze udziału w życiu politycznym i gospodarczym gminy. Do pracy tej nie wciągnięto również ZSCh, który powinien mobilizować chłopów do zwycięskiej realizacji zadań postawionych przed wsią. Gromadzkie koła ZSCh na terenie gminy nie przejawiają w zasadzie prawie żadnej działalności

A zatem KG winien poddać głębokiej analizie dotychczasowy przebieg skupu zboża i kontraktacji trzody chlewnej, wyciągnąć z niej odpowiednie wnioski, co niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia przebiegu tych akcji.

W. FIMOWICZ

Bolączki Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego

Tyle się u nas mówiło o przyczynach niewykonywania planów przez Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, lecz, jak dotychczas, nikt nie poruszył pewnych zagadnień, moim zdaniem, mających bardzo duży wpływ na stan obecny.

A więc przede wszystkim sprawa skrętów i obrotów Utrzymanie właściwych obrotów na tkalni i w przędzalniach to jeden z warunków wykonania baz. Utrzymanie skrętów to drugi ważny warunek wykonania baz. Na ten odcinek podstawowa organizacja partyjna, dyrekcja, rada zakładowa i kierownictwo wraz z majstrami muszą zwrócić szczególną uwagę.

Niestety, stwierdzić musimy z przykrością, że obie te sprawy pozostawiają u nas wiele do życzenia. Stan ten wprawdzie ulega stopniowej poprawie, lecz całkowicie nie został jeszcze zlikwidowany.

A oto dalsze nasze bolączki: Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J Stalina w Łodzi w znacznym stopniu zarywają nam nasze plany produkcyjne — przez niedotrzymanie zobowiązań na dostawę przędzy osnowowej. Przędza ta nadchodzi nierównomiernie — w dużych odstępach czasu.

Były również wypadki, że po porozumieniu telefonicznym posyłaliśmy samochód 3-tonowy z 3-osobową obsługą. W rezultacie samochód po 2 kursach wracał bez kilograma przędzy, za trzecim razem otrzymaliśmy 37 kg przędzy. Z powodu braku omawianej przędzy mieliśmy postoje, przewijarki wybierały najmniejsze nawet odpadki, zaliczano im godziny, a przędzy jak nie było, tak nie było.

Weźmy sprawę wykonania planów w naszych zakładach wszyscy głęboko do serca, a z całą pewnością zostaną one wykonane i to z nadwyżką.

T. SZPRUCH
ZPB w Ozorkowie

Mężowie zaufania dają dobry przykład

Załoga naszych zakładów prowadzi systematyczną walkę o obniżkę kosztów własnych. W walce tej wyróżniło się wielu mężów zaufania, jak: M. Zatorska, L. Woźniak, M. Wiśniewski, którzy pierwsi przeszli na obsługę 8 krosien. Rozumieją oni, że wielowarsztatowość — to jedna z form walki o obniżkę kosztów własnych.

W oddziale tkalni H. Kowalska zmobilizowała całą swą grupę do zmniejszenia ilości odpadków i wyrabiania do końca wątku. Ob. M. Wiśniewska wraz ze swą grupą postanowiła wykorzystać krosna do maksimum, nie opuszczając ich ani na chwilę bez ważniejszego powodu. W grupie tej zlikwidowano całkowicie bumelanctwo i łazikowanie.

W przędzalni średnioprzędnej wrzecieniarka, tow. E. Zielińska, zainicjowała przejście na obsługę wrzeciennicy bez pomocy, organizując jednocześnie grupę ciągarek do obsługi 18, zamiast 12 wylotów. Prządka z obrączniaków, tow. Z. Woźniak, pierwsza przeszła na obsługę 4 stron, podnosząc zarazem jakość produkcji i zmniejszając odpadki.

Musimy zmobilizować całą załogę do przedterminowego wykonania II roku Planu 6-letniego. Należy upowszechnić dobre metody pracy mężów zaufania i propagować je na każdym odcinku produkcyjnym.

Jeżeli wszyscy otoczą należytą opieką powierzony im odcinek pracy związkowej i powiążą się z grupami partyjnymi, to niewątpliwie plan na rok 1951 wykonany zostanie z nadwyżką.

CECYLIA STRÓJWĄS
Przew. Rady Zakładowej ZPB im. Okrzei

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA — LEWA. Dzisiaj o godz. 16.30, w lokalu KD Górna—Lewa przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się seminarium dla organizatorów grup partyjnych.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE — PRAWA w dniu 28 bm. o godz. 18.30 w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 73 odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Widzę wszystko...

Mięso jest, lecz sklep zamknięty...

Dziwne zwyczaje panują w sklepie CZPMs Nr. 47 przy ul. Piotrkowskiej 163. W dniu 26 bm. mimo że w sklepie było mięso i wędliny — w dostatecznej ilości, obsługa sklepu zrobiła sobie przerwę obiadową od godz. 12.15, a nie jak zwykle o godz. 13. Robotnicy spieszący do pracy na drugą zmianę, chcąc po drodze wykupić mięso na bony, zastawali drzwi sklepu zamknięte.

Pończochy sprzedawano, ale tylko „znajomym"

Od dłuższego czasu w sklepie MHD Nr. 51 przy ul. Narutowicza Nr. 2, nie można było otrzymać pończoch. Dopiero Państwowa Inspekcja Handlowa po przeprowadzonym dochodzeniu stwierdziła, że pończochy były i sprzedawano je, lecz tylko znajomym po odpowiednio wyższej cenie.

Kosz — śmietnik

Na terenie m. Łodzi nieomal na każdym przystanku jest koszyk na śmieci. Lecz cóż z tego, gdy się ich nie opróżnia. Dozorcy domów oglądają się na MPK, a MPK na dozorców. W wyniku tego „oglądania się" nikt śmieci z koszów nie wybiera.

...i pomagam

Światło będzie

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi w odpowiedzi na notatkę z dnia 13 bm. pt. „Lampy są, a światła nie ma", wyjaśnia, że światło nie paliło się z powodu braku kabla do zasilacza, lecz obecnie kabel otrzymano i w najbliższym czasie światło będzie.

Nie Sielska — a Rafalska

Jak nas powiadamia komisja do walki ze spekulacją w notatce z dnia 22 bm. pt. „Skończyło się sielskie życie pani Sielskiej" zaszła pewna nieścisłość. Do prokuratora skierowano ob. „Rafalską z córką", która od niedawnego czasu nosi nazwisko „Sielska".

Studenci przygotowują się do rozpoczęcia nowego roku akademickiego

Słowa międzynarodowego hymnu studentów rozlegają się silnym echem na korytarzach i pustych salach wykładowych. To grupa młodzieży z Wyższej Szkoły Ekonomicznej, nowo przyjęci i studenci ze starszych lat, przygotowuje się w świetlicy do niedzielnego występu.

Na terenie całej Uczelni widać gorączkowe przygotowania do uroczystości rozpoczęcia nowego roku akademickiego. W poniedziałek, 1 października, w odświętnie udekorowanej auli WSE zbierze się około 1.000 młodzieży. 380 nowo przyjętych studentów przeżywać będzie podniosłą, pamiętną w ich życiu uroczystość — immatrykulację.

W lokalu Zarządu Uczelnianego ZMP—gwarno. Przygotowuje się tu transparenty i materiały do udekorowania auli. Młody ZMP-owiec, syn robotnika łódzkiego, Bogusław Bożałek, który w tym roku rozpoczyna studia, wraz z kolegą II roku, Tomaszem Garlickim, sporządzają olbrzymi transparent.

W WSE spotykamy również Zbigniewa Banasiaka, syna robotnika z ZPB im. I Dywizji. Przed kilku dniami powrócił z wojska.

— Gdy przed dwoma laty stawałem przed komisją poborową, nie miałem jeszcze wówczas określonych planów na przyszłość. Dopiero w wojsku, w rozmowach z kolegami i oficerami umocniłem się w przekonaniu, że powinienem studiować, pogłębiać wiadomości, które zdobyłem w czasie służby wojskowej. I oto, jak widzicie — dodaje z uśmiechem — będę studiował w Wyższej Szkole Ekonomicznej.



Studenci WSE opracowują projekty dekoracji auli.

* * *

Gwarno i rojno jest w sekretariacie ZSP Akademii Medycznej przy ul. Kilińskiego. Przewodnicząca Komitetu Uczelnianego ZSP, tow. Teresa Sicińska, jest bardzo zajęta. Nic dziwnego. Za kilka dni rozpoczynają się normalne zajęcia na Uczelni, a tu przewija się dziennie ponad 200 studentów. W tym roku na pierwszy rok Akademii Medycznej przyjętych zostało ponad 800 kandydatów, z tego 235 przyznano już stypendia, a ponad 200 umieszczono w domach akademickich.



W Zakładzie Chemii Nieorganicznej Politechniki Łódzkiej asystenci przygotowują preparaty dla studentów.

W tym tygodniu radosnym echem rozeszła się wśród studentów AM wiadomość, że została już rozpoczęta budowa dwóch nowoczesnych sal wykładowych przy ul. Sterlinga 1-3 i obok Szpitala im. Barlickiego. **Już w przyszłym roku ponad 500 studentów AM słuchać będzie tutaj wykładów w nowych, wspaniałych salach wykładowych.**

* * *

Duże i widne sale. Gdzie spojrzeć setki probówek, palników, słoików z preparatami. Znajdujemy się w **Zakładzie Chemii Nieorganicznej Politechniki Łódzkiej.**

— Już we wtorek, 2 października, rozpoczynamy w naszym zakładzie normalne zajęcia — oświadcza starszy asystent, inż. Zdzisław Karpeta. — W tym dniu laboratoria gotowe będą na przyjęcie kilkuset studentów.

W Zakładzie Chemii Organicznej, którego kierownikiem jest rektor PŁ, prof. dr Osman Achmatowicz, przygotowania są już na ukończeniu. 15 asystentów, między nimi absolwenci Politechniki, aktywiści ZMP, tow. tow. **inż. Jerzy Wróbel i Bernard Fiszer,** uzgadniają ze studentami terminy kolokwiów.

Sale wykładowe, korytarze, laboratoria Politechniki Łódzkiej lśnią czystością. Niemała jest w tym zasługa woźnego, tow. **Stefana Nowickiego,** który pracuje na Politechnice od pierwszych dni jej powstania. — W ciągu tych sześciu lat przywiązałem się do uczelni i do studentów — stwierdza tow. Nowicki. — Z prawdziwą radością patrzę, jak na naszej Politechnice studiuje coraz więcej dzieci robotników i chłopów. Duma mnie ogarnia, gdy widzę, jak rosną nowe kadry naszej robotniczej inteligencji.

* * *

Przygotowania do **nowego roku akademickiego 1951-52** w pełni trwają na wszystkich łódzkich wyższych uczelniach. Na Uniwersytecie, w Wyższej Szkole Pedagogicznej, w szkołach artystycznych, wszędzie, 16.000 rzesza młodzieży akademickiej żyje już nauką. Młodzież z ufnością i radością patrzy w przyszłość. Synowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej, studiujący dzisiaj na wyższych uczelniach wiedzą, że po ich ukończeniu czeka na nich praca w umiłowanym przez siebie zawodzie, **praca dla dobra Ludowej Ojczyzny.**

BIE.

Osiągnięcia koła TPPR w Zakładach im. Strzelczyka

Do organizacji TPPR należy prawie cała załoga Zakładów im. Strzelczyka. Zarówno regularne opłacanie składek członkowskich jak i frekwencja na zebraniach świadczą o tym, że załoga docenia znaczenie TPPR i swego uczestnictwa w tej organizacji. Koło prowadzi szeroką działalność propagandową. Wydaje dwie gazetki ścienne, z których jedna znajduje się na podwórzu fabrycznym i obrazuje wielkie osiągnięcia ludzi radzieckich w dziedzinie przemysłowej. Druga ilustruje życie kulturalno-oświatowe w ZSRR. Koło prowadzi systematycznie pracę propagandową. Aby zapoznać załogę ze Związkiem Radzieckim koło zakupuje bilety na filmy radzieckie oraz sztuki teatralne. Wielu członków organizacji było na sztuce Makarenki „Poemat Pedagogiczny". W miesiącach letnich organizuje się wycieczki. W ostatniej wycieczce do Spały wzięło udział 250 członków TPPR. Członkowie organizacji TPPR znajdują więc w kole fabrycznym pożyteczną rozrywkę.

Koło zakładowe zapoznaje załogę z metodami pracy ludzi radzieckich. Ostatnio zajęto się upowszechnieniem metody inż. Kowalewa. Odbył się na ten temat odczyt ilustrowany przezroczami. W związku z tym zarząd koła TPPR powołał aktyw techniczny, który rozpracuje metodę szkolenia inż. Kowalewa dla poszczególnych oddziałów produkcyjnych. Dzięki tej metodzie wzrosną niewątpliwie kwalifikacje metalowców i szybciej postępować będzie szkolenie nowych kadr tokarzy, ślusarzy itd.

W organizacji TPPR wyrósł aktyw prelegentów. Na każde zebranie przygotowują oni referaty, których tematyka zawsze nawiązuje do zagadnień produkcyjnych, do sytuacji w zakładzie. W skład koła prelegentów wchodzą przodownicy pracy, aktywiści partyjni. Jeden z nich, tow. Komosiński, został niedawno przewodniczącym zarządu dzielnicowego TPPR.

Członkowie organizacji biorą czynny udział w ruchu łączności miasta ze wsią. W Wilkowicach, we wsi, z którą załoga Zakładów im. Strzelczyka utrzymuje kontakt, założyli koło gromadzkie TPPR.

Osiągnięcia swe zakładowa organizacja TPPR zawdzięcza stałej opiece i pomocy ze strony podstawowej organizacji partyjnej. Egzekutywa często analizuje pracę TPPR, udziela wskazówek. Co miesiąc odbywają się narady zarządu fabrycznego. Każdy członek zarządu pełni jakąś funkcję w sekcjach — kulturalno-oświatowej, propagandowej, organizacyjnej. Na naradach składają sprawozdania ze swej pracy. Również i zarząd dzielnicowy czuwa nad kołem fabrycznym. Często odbywają się narady, na których zakładowi aktywiści TPPR otrzymują wytyczne do dalszej pracy, zarząd dostarcza również materiałów propagandowych.

Obecnie wobec zbliżającego się Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zarząd koła zakładowego przygotował nowy plan pracy, postanawiając wzmóc swą działalność. Przede wszystkim zdecydowano organizować częściej niż dotychczas odczyty z przezroczami oraz rozpocząć kurs języka rosyjskiego. Na kurs ten zapisało się już 30 osób. W przyszłym miesiącu zarząd koła przygotuje centralną akademię z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni. Na akademii tej członkowie koła TPPR podsumują swą dotychczasową działalność i nakreślą sobie nowe zadania w dziedzinie popularyzacji osiągnięć i doświadczeń ZSRR oraz nauczania załogi metod pracy radzieckich metalowców.

E. SKOWERSKA

Mordercy patriotów polskich i żołnierzy radzieckich

Ósmy dzień procesu bandy NSZ

W ósmym dniu procesu NSZ-owskiej bandy „Las 1" w dalszym ciągu składali zeznania świadkowie.

Maria Tuczemska, mieszkanka Piastowa Brzustowskiego, odtworzyła przebieg jej aresztowania i przekazania Gestapo. W marcu 1944 r. wpadła do jej mieszkania grupa bandytów, żądając ujawnienia miejsca pobytu męża. Otrzymawszy odpowiedź, że mąż jej padł dwa miesiące temu w walce z Niemcami, bandyci zaczęli Tuczemską nieludzko katować. Pytali przy tym o listy członków PPR i Gwardii Ludowej (mąż Tuczemskiej był dowódcą oddziału GL).

Po doszczętnym obrabowaniu i zdemolowaniu mieszkania, NSZ-owcy uprowadzili Tuczemską do Łysych Wód. Tutaj katowano ją nadal bestialsko.

W kilka dniu później Tuczemską wraz z 17-letnim **Tadeuszem Grdeniem** bandyci wydali w ręce Gestapo. **Po pewnym czasie Tuczemska znalazła się w obozie koncentracyjnym w Ravensbrueck, a Grdeń został rozstrzelany w Ostrowiu.**

Następnie świadkowie opisali nieludzkie zbrodnie dokonywane na więzionych w Łysych Wodach, **podając przy tym pseudonimy swych oprawców — „Azji", „Paproci", „Dąba" i in.**

Świadek Maria Ruszkiewicz zeznała, że jej mąż, zamordowany w Łysych Wodach, miał ręce ugotowane we wrzątku.

Z kolei świadkowie opisywali wygląd grupy zbiegłych z niewoli niemieckiej żołnierzy radzieckich oraz radzieckich skoczków spadochronowych, których NSZ-owcy rozstrzelali w lesie koło Stefanówki.

Uciekinierów, poszukujących kontaktu z podziemną organizacją zbrojną, było kilkunastu w tym jedna dziewczyna. Władali oni słabo językiem polskim i **wyrażali gorącą chęć walczenia przeciwko znienawidzonym faszystom hitlerowskim.**

Doprowadzony z więzienia w charakterze świadka „dowódca" bandy NSZ — „Las 3" „Bończa" (Kazimierz Załęski, z zawodu geolog) zeznał, w jakich okolicznościach nastąpiło pojmanie radzieckich skoczków spadochronowych. **Otrzymawszy wiadomość, iż zajęli oni w pobliskiej wiosce kwatery, bandyci urządzili na nich zasadzkę. Po rozbrojeniu skoczków, NSZ-owcy sfingowali na poczekaniu „sąd" po czym natychmiast rozstrzelali ich.**

Podobnie rozstrzelani zostali zbiegli z niewoli żołnierze radzieccy.

„Bończa" zeznał, że przy pojmaniu skoczków obecni byli oskarżeni Kubiak i Drabik wraz ze swą bandą. Wyjaśnił także, że osk. Drabik był „podporucznikiem", mianowanym przez dowództwo NSZ „za wyjątkowe zasługi".

Zeznania świadków trwają.

Okiem korespondenta

NIESUMIENNA PRACA W TKALNI ŻAKARDOWEJ

Stan tkanin surowych nadsyłany z tkalni żakardowej ZPB im. Stalina do wykończalni jest poniżej wszelkiej krytyki. Zużyto już masę papieru na sporządzanie protokółów i monitów w tej sprawie, lecz na próżno. W dalszym ciągu dostarczany towar jest brudny. Czy można z takiego surowca wyrobić duży odsetek primy?

Trzeba raz wreszcie skończyć z tym marnotrawstwem. Wysiłki tkaczy, mające na celu podwyższenie odsetka primy, nie mogą iść na marnę. Pieczę nad transportem tkanin winien mieć pracownik sumienny, który by nie lekceważył swych obowiązków.

Najwyższy czas, aby dyrekcja tkalni żakardowej zajęła się rozwiązaniem poruszonej sprawy.

M. BARAŃSKI
ZPB im. Stalina

MPOM NIE WYPEŁNIA SWYCH OBOWIĄZKÓW

Doły kloaczne w naszych zakładach nie są od dłuższego czasu oczyszczane. Interwencje w zarządzie Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta w tej sprawie nie przyniosły skutku.

Przedsiębiorstwo to, powinno lepiej wypełniać swe obowiązki.

D. KRAJEWSKA
ZPP im. Zubrzyckiego

ZŁE WARUNKI PRACY

Sala stolarzy ręcznych w spółdzielni „Stolart" znajduje się w opłakanym stanie. Pomieszczenie małe, dziury w oknach, brak pieców. Obecnie, kiedy nadchodzą zimne dni, nie będziemy mogli wydatnie pracować.

Referat BHP winien bardziej zainteresować się warunkami pracy stolarzy ręcznych.

H. LITKA
Spółdzielnia „Stolart"

PRZYDZIAŁ PO ZNAJOMOŚCI

Robotnicy naszych zakładów otrzymali we wrześniu kwity i zgłosili się do zakładu po drzewo. W bramie powiedziano im, że drzewa nie ma, a tymczasem pracownicy straży pożarnej i przemysłowej wywozili drzewo drugą bramą.

Dlaczego nie wszyscy otrzymują drzewo. Może załatwia się tylko po „znajomości?"

W. GÓRSKI
ZPB im. Marchlewskiego

ZALEGŁE NALEŻNOŚCI

Robotnicy oddziału „B" od dawna czekają na wypłatę należności za wykonane prace przy oczyszczaniu kotła parowego. Kilkakrotne zwracanie się do dyrekcji oraz rady zakładowej, nie dało pozytywnych skutków.

Nie wypłacono również premii robotnikom, nagrodzonym z okazji Święta PKWN.

Czy długo jeszcze będziemy czekać na załatwienie tych spraw?

STEFAN KRÓL
Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych „Azbest"

BRUDNE RĘCZNIKI

Robotnicy w oddziale szwalni narzekają na brak czystych ręczników. Są one tak rzadko zmieniane, że zmuszeni jesteśmy wycierać ręce czarnymi, cuchnącymi ścierkami.

Odwołanie się do BHP nie pomogło nam. Ob. Górecki udzielił nam nic nie mówiącej odpowiedzi: — Ja z wami nie mam nic do gadania.

Czy istotnie czyste ręczniki nam się nie należą?

MARIA ŚWIDERSKA
ZPDz im. Wojska Polskiego

Wychowanie fizyczne i SPORT

Ponad 30 tysięcy widzów w Paryżu oklaskiwało zwycięskich sportowców ZSRR

Moskiewska „Prawda" zamieściła obszerny artykuł z-cy przewodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR Wierjeskowa na temat zakończonych w Paryżu mistrzostw Europy w siatkówce mężczyzn i kobiet.

W artykule Wierjeskowa, który był kierownikiem ekipy radzieckiej, czytamy m. inn. „W III mistrzostwach Europy w siatkówce, w których uczestniczyły drużyny Związku Radzieckiego, Polski, Bułgarii, Rumunii, Francji, Holandii, Belgii, Włoch, Portugalii, Izraela i Jugosławii **bezsporna wyższość obydwu drużyn Związku Radzieckiego widoczna była od pierwszego do ostatniego dnia mistrzostw.** Radzieckie drużyny nie tylko nie przegrały żadnej gry, ale nie oddały ani jednego seta. Wszystkie 12 gier drużyny radzieckie wygrały w stosunku 3 : 0.

Od pierwszego dnia rozpoczęcia mistrzostw publiczność przejawiała ogromne zainteresowanie spotkaniami, a szczególnie rozgrywkami w których brały udział drużyny radzieckie.

Należy podkreślić, że na początku mistrzostw francuskie koła reakcyjne wyrażały powątpiewanie w zwycięstwo drużyn radzieckich. Dziennik „France Soir" w dniu 15 bm zamieścił artykuł, w którym informuje o krachu Francuskiej Federacji Siatkowej.

„Francuska siatkówka — pisze m. inn. autor artykułu — w „France Soir" bierze na siebie wielkie ryzyko, organizując igrzyska o tytuł Europy. Impreza ta nie będzie cieszyła się popularnością wśród widzów francuskich". Przewidywania te nie sprawdziły się. Sale, w których odbywały się rozgrywki, przez cały czas mistrzostw były szczelnie wypełnione.

O zainteresowaniu turniejem najlepiej świadczy fakt, że w dniu finałowego spotkania ZSRR — Francja odbywający się równocześnie mecz w piłce nożnej Francja — Szwecja, cieszył się bardzo małym zainteresowaniem, podczas, gdy na rozgrywki siatkówki widzowie przybyli w takiej ilości, że nie mogli dostać się na salę.

Zasłużony sukces odniosły drużyny krajów demokracji ludowej. Kobieca drużyna Polski zajęła drugie miejsce. Również wicemistrzem Europy została męska drużyna Bułgarii.

Popularność radzieckich sportowców wzrastała po każdej grze. Każde zwycięstwo drużyny radzieckiej witano burzliwymi owacjami.

Największą owację zgotowano siatkarzom radzieckim po ostatnim spotkaniu, rozegranym na zimowym welodromie. Po zwycięstwie drużyny radzieckiej nad siatkarzami Bułgarii ponad 30 tys. widzów zgotowało siatkarzom radzieckim gorącą owację, która trwała również w czasie defilady drużyn. Zebrani na sali wznosili okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i sportowców radzieckich."

„Bijemy rekordy w rzutach i skokach"

„Spójnia" łódzka zamierza zorganizować interesujące zawody lekkoatletyczne pod hasłem: „Bijemy rekordy w rzutach i skokach". Zawody odbędą się 6 października o godz. 15 na boisku „Spójni" w Parku Ludowym.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretariat „Spójni", ul. Północna 36.

Lekkoatleci startować będą w Pabianicach

W nadchodzącą niedzielę w Pabianicach odbędą się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników łódzkiego „Włókniarza", łódzkiej „Unii" oraz pabianickiego „Włókniarza".

Zawody odbędą się przed południem. Między innymi startować ma mistrz Polski, **Tadeusz Prywer.**

Dziś w Zgierzu

Dziś w Zgierzu rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski między miejscową „Unią" a łódzką „Gwardią".

Dochód przeznaczony zostanie na budowę Warszawy.

Walka o wejście do II Ligi

Zawody piłkarskie o wejście do II ligi dobiegają końca. Poszczególnym zespołom pozostało jeszcze do rozegrania po jednym spotkaniu.

W Łodzi zmierzy się „Włókniarz" I B ze „Spójnią" z Tomaszowa. Faworytem jest drużyna gości, choć łodzianie zapowiadają rewanż za porażkę, poniesioną swego czasu na boisku w Tomaszowie.

Najciekawiej jednak zapowiada się mecz w stolicy: **CWKS I B z „Budowlanymi" z Białegostoku.** Przeciwnikiem zespołu wojskowych jest najgroźniejsza drużyna w tej grupie. Ewentualny wynik remisowy tego spotkania oraz równoczesne zwycięstwo „Spójni" zapewniłyby tomaszowianom pierwsze miejsce w końcowej tabeli spotkań. No, ale to jest bardzo problematyczne.

Ponadto **„Kolejarz"—Pruszków spotka się z „Gwardią" z Olsztyna.**

Tabela o wejście do II ligi w tej grupie wygląda następująco:

1) CWKS IB — Warszawa	9	14	28 : 19
2) „Spójnia" — Tomaszów	9	13	32 : 12
3) „Włókniarz" IB — Łódź	9	11	29 : 19
4) „Kolejarz" — Pruszków	9	8	20 : 18
5) „Gwardia" — Olsztyn	9	8	14 : 19
6) „Budowlani" — Białystok	9	0	12 : 52

DZIEŃ ŁODZI

WIECZÓR ARTYSTYCZNY W KMP i K

W dniu 29 bm. o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Piotrkowskiej 86 odbędzie się z okazji rocznicy śmierci wielkiego malarza rosyjskiego I. E. Repina wieczór pt. „Repin — mistrz realistycznego malarstwa". Referat poświęcony życiu i działalności wielkiego malarza wygłosi mgr Zygmunt Nowicki. Wstęp bezpłatny.

WYSTĘPY ARTYSTÓW „ARTOSU" DLA ŚWIATA PRACY

W dniu 28 bm. o godz. 18, w sali Teatru ORZZ, przy ul. Traugutta 18, odbędą się występy artystów Delegatury Łódzkiej „Artosu" dla świata pracy.

Bezpłatne karty wstępu dla przodowników pracy rozprowadza Wydział Kultury ORZZ.

ZEBRANIE W WYDZIALE ZDROWIA

W dniu 28 bm. o godz. 20 w sali posiedzeń Wydz. Zdrowia przy ul. Piotrkowskiej 113 odbędzie się zebranie lekarzy poświęcone sprawie upłynnienia remanentów leków nie włączonych do spisu.

ZAPISY DO SZKÓŁ KORESPONDENCYJNYCH STOPNIA LICEALNEGO

Dyrekcja I i II Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Korespondencyjnej stopnia licealnego przy ul. Piramowicza 6 przyjmuje zapisy do klas: VII, VIII, IX, X i XI.

Kandydaci miejscowi i z powiatu łódzkiego mogą się zgłaszać codziennie do sekretariatu w godz. od 15 do 20. Zapisy trwają do dnia 3 października.

ODCZYT W NACZELNEJ ORGANIZACJI TECHNICZNEJ

W dniu dzisiejszym o godz. 19 w sali NOT przy ul. Piotrkowskiej 102 zostanie wygłoszony odczyt przez prof. K. Przanowskiego na temat: „Zabezpieczenie linii elektrycznych przed skutkiem bezpośrednich uderzeń pioruna.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Piotrkowska 25, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 21, Al. Kościuszki 48.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA CZWARTEK 27 WRZEŚNIA 1951 r.

13.30 1. Aud. szkolna. 14.15 „W rytmie walca". 14.30 Felieton. 14.50 Muzyka węgierska. 15.10 Pieśni kompozytorów polskich. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.20 Nowe nagrania płyt marki „Muza". 16.30 Słuchowisko J. Krzywopiszyny pt. „Od podpłomyka do chleba". 16.50 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Muzyka dla wszystkich. 18.00 Radiowy poradnik językowy. 18.15 „Od naszych korespondentów". 18.25 Muzyka operowa. 18.40 Reportaż M. Antkowiaka pt. „Jednodniowy Raid Samochodowy o Mistrzostwo Polski". 18.50 Reportaż z Centrali Odpadków Użytkowych. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert Krakowskiego Chóru P.R. 20.50 Muzyka polska. 21.30 Kwadrans muzyki tanecznej. 21.45 „Wspomnienia robotnicze". 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Koncert kameralny. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert rozrywkowy.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY, godz. 19 „Poemat Pedagogiczny".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19.00 „Grzesznicy bez winy".

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 „Świecznik".

TEATR MAŁY — godz. 19.30 „Mąż i żona".

TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Czardaszka".

TEATR PINOKIO, godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".

TEATR ARLEKIN — godz. 17 „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

BAJKA — „Wesoły jarmark", godz. 18, 20.

BAŁTYK — „Wielkie nadzieje" godz. 16, 18.30, 21.

GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" Nr 32-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Dom na pustkowiu" godz. 16, 18, 20

MUZA — „Zawieja", godz. 18, 20.

POLONIA — Festiwal Filmów Węgierskich — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOŚNIE — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 18, 20

REKORD — „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20.

ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Nikt nie nie wie", godz. 18, 20.

ROMA — „Śpiew jest pięknem życia", godz. 18, 20.

SOJUSZ — nieczynne.

STYLOWY — „Czerwony rumak" godz. 18, 20.

ŚWIT — „Sen o miłości", godz. 18, 20.

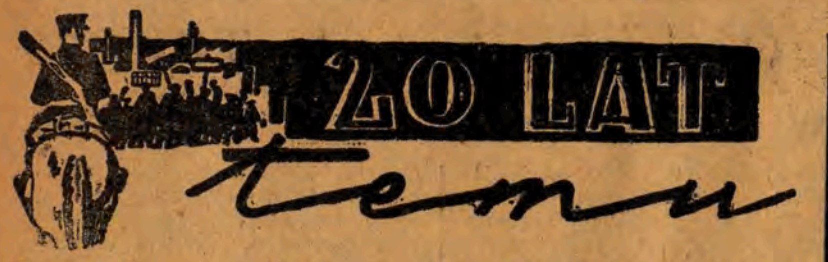
TATRY nieczynne.

WISŁA — Festiwal Filmów Węgierskich, — godz. 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ — „Pogromca atamana", godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — „Małżeństwo Katarzyny", godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Scott na Antarktydzie", godz. 18, 20.



20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 27 września 1931 r.

W KLESZCZACH KRYZYSU

„Republika" pisze: Rozwielmożnione żebractwo na centralnych ulicach! Na każdym niemal przystanku tramwajowym zaczepiają przechodniów wychudłe postacie. Przeważają kobiety. Narzucone na rozwichrzone włosy chustki. Szare, ziemiste twarze. Coraz częściej widzi się matki z niemowlętami na rękach, wyciągające ręce po datek.

Z GŁODU I NĘDZY

Franciszek Pokora, bezrobotny, usiłował pozbawić się życia za pomocą większej dozy jodyny i sublimatu.

* * *

Eugenia Mikołajczyk, mieszkanka Łęczycy, przybyła do Łodzi w poszukiwaniu zajęcia. Po kilkudniowej tułaczce po ulicach Łodzi, wypiła znaczną ilość jodyny.

* * *

Rudolf Frymer, pracownik biurowy, zamieszkały przy ulicy Przejazd, po otrzymaniu zwolnienia z pracy, usiłował pozbawić się życia.

* * *

22-letnia, Eugenia Kulczyńska (Trellenberga 5), napiła się kwasu solnego, w celach samobójczych.

Pierwsze metry w głąb ziemi

(Z budowy Metra Warszawskiego)

Długie miesiące w różnych punktach Warszawy widziało się trójnogi wiertniczych świdrów, które drążyły podglebie stolicy, aby inżynierom, geologom i wszelkim specjalistom, opracowującym projekt metra warszawskiego, przyniosłe wiadomość o tym, co się dzieje w głębi ziemi.

Niewesołe bywały to wiadomości. Gęsto i drobiazgowo przeprowadzane wiercenia mówiły o trudnościach, jakie czekać będą budowniczych metra, o niespodziankach, na jakie mogą natrafić.

Mówiły, że pod Warszawą znajduje się bardzo wielka ilość „kurzawki", to znaczy piasku i iłu zmieszanego z wodą, najniebezpieczniejszego wroga przy prowadzeniu robót podziemnych. Mówiły o całych rzekach, płynących pod naszą stolicą. Mówiły o niezwykle skomplikowanym pofałdowaniu warstw geologicznych. Przykładem tego może być fakt, że pewną warstwę gruntu spotkano w jednym miejscu na głębokości 17 metrów, a o metr dalej wiercenia wykryły tę samą warstwę na głębokości zaledwie 4 metrów. Oznacza to, że posiada ona wielkie spadki. A także pofałdowanie warstw sprawia, że co kilka metrów budowniczowie tunelu spotkają się z nowymi warunkami pracy.

Żeby to było twardo! — wzdychają pierwsi kierownicy brygad głębienia szybów, śląscy górnicy, fachowcy, którzy niejeden szyb już popędzili w głąb, ku czarnym złożom węgla.

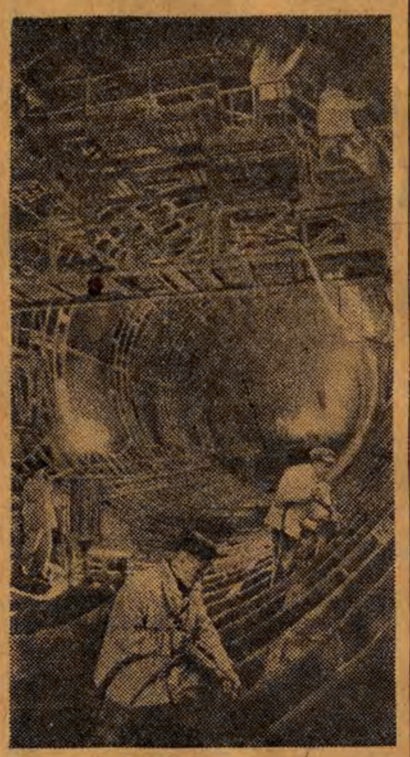
Tak, w pracy przy drążeniu szybów, czy tunelu im twardszy grunt — tym lżejsza, łatwiejsza praca.

A skoro grunt jest miękki, sypki, mokry, „lejący się"?

Ha, cóż! Trzeba go uczynić twardym. I właśnie w tym celu przy budowie jednego z szybów na Pradze prowadzi się prace nad zamrożeniem gruntu. Na obwodzie szybu o kilku metrach średnicy zostało wywiercone na pełną głębokość szybu kilkadziesiąt otworów. W otwory te pogrążone będą rury, które doprowadzą do głębi ziemi mieszankę zamrażającą, czyli ciecz, która posiadać będzie niską temperaturę. Tłoczona odpowiednimi kompresorami mieszanka zamrozi ziemię do 20 stopni poniżej zera, dzięki czemu stanie się ona twarda jak beton. Ten „lodobeton" pozwoli na dokładne i trwałe obmurowanie szybu. Szyb bowiem pracować będzie szereg lat, podczas całej budowy odcinka. Przez szyb będą na początku dostarczone pod ziemię, do większej komory, zwanej „komorą montażową", części maszyny, która prowadzić będzie właściwe drążenie tunelu, tak zwanej „tarczy".

Przez szyb ten następnie wydobywana będzie ziemia, którą trzeba będzie usunąć z wnętrza tunelu. Transportery dostarczą ją do windy szybowej od „przodka", czyli właśnie od owej tarczy. Jest to urządzenie w kształcie stalowej rury, podzielonej płaszczyznami na kilka pięter. Na tych piętrach pracować będą górnicy przy pomocy odpowiednich do twardości gruntu maszyn górniczych. Gdy wyryją odpowiedni kawałek przestrzeni przed tarczą, ta ostatnia — opierając się o ułożone już żeliwne lub żelazobetonowe odcinki rury tunelu, tak zwane „tubingi" — zostanie odepchnięta *naprzód przy pomocy lewarów*. W ten sposób tarczą posuwać się będzie jak stalowy kret, ryjąc przed sobą ziemię, zostawiając zaś za sobą opancerzony normalnym swym uzbrojeniem tunel.

I przy tej pracy, w razie natrafienia na „kurzawkę" czy na grunt obfitujący w wodę podskórną trzeba będzie uciekać się do zamrażania.



Doświadczenia budowniczych metra moskiewskiego — zastosowane zostaną przy budowie metra w Warszawie.

W głąb ziemi wbiją się znowu stalowe rury, tym razem już poziomo i po zamrożeniu pozostawią górnikom do pracy twardą, zmarzniętą ziemię.

W niektórych miejscach ta metoda tymczasowa nie wystarczy. I tam będzie się stosowało zeskalanie gruntu metodą prof. Cebertowicza. Metoda ta polega na tym, że przy pomocy elektrolizy wprowadzi się takie związki chemiczne, które stworzą po zastygnięciu twardy, spoisty pancerz dokoła tunelu. W poszczególnych „tubingach" czyli odcinkach tunelowego pancerza, przewidziane są otwory na późniejsze „zastrzyki" utwardzające grunt dokoła.

Tam, gdzie ilość wody nie będzie *zbyt duża, stosować się będzie* odpompowywanie oraz pracę w powietrzu sprężonym, które wyciskać będzie wodę, nie pozwalając jej zalewać robót. Jak widzimy więc, na niespodzianki czekające budowniczych metra uzbroili się oni w szereg metod, pozwalających prowadzić pracę bez zatrzymania.

Już dzisiaj przy głębieniu jednego z szybów w śródmieściu widzi się, jak szybko będzie ona prowadzona. Z otworu szybowego maszyna wyciągowa wyrzuca na powierzchnię coraz to nowe wagoniki załadowane owymi „niespodziankami" warszawskiego podglebia. Tu na szczęście nie trzeba stosować żadnych specjalnych sposobów. Grunt jest twardy, iłasty, i coraz to nowe wagoniki wypryskują na powierzchnię, by wyrzucić swój ładunek na samochody-wywrotki.

Szyby robocze — to pierwszy etap podziemnej budowy. Gdy osiągną one poziom przewidziany dla tunelów metra, zmieni się kierunek pracy. Zostaną wydrążone komory montażowe. Coraz dalej od szybów oddalać się będą „tarcze", coraz dłuższa będzie droga wagoników kolejki podziemnej, która dostarczać będzie ziemię spod transporterów „tarczy" aż na powierzchnię, gdzie następuje przeładunek na samochody.

A wtedy wagoniki nie będą wracały na dół puste. Powiozą wyprodukowane w hutach czy betoniarkach półokrągłe kawałki żeliwa i żelbetonu, z których na dole montowana będzie tuba tunelu.

Spokojnie, pewnie, z namysłem, ale i z wielkim zacięciem pracują przy głębieniu szybów załogi wiertnicze. Przeważnie są to śląscy górnicy. Ale pośród załogi metra nie brak już dziś ludzi, którzy mają kwalifikacje specjalne, nabyte przy budowie metra w Moskwie.

Z dnia na dzień rozszerzać się będzie podziemny front robót przy budowie warszawskiej kolei podziemnej. Z dnia na dzień zwiększać się będzie intensywność pracy za zagrodami z szarych cementowych belek, zdobnych napisem „Metro-budowa". Długie, trudne, drobiazgowe prace projektowe i badawcze są już zakończone.

Niedługo już każdy tydzień przynosić nam będzie wieści o coraz to nowych metrach wydrążonego tunelu, o coraz to nowych postępach podziemnych pracowników socjalistycznej Warszawy.

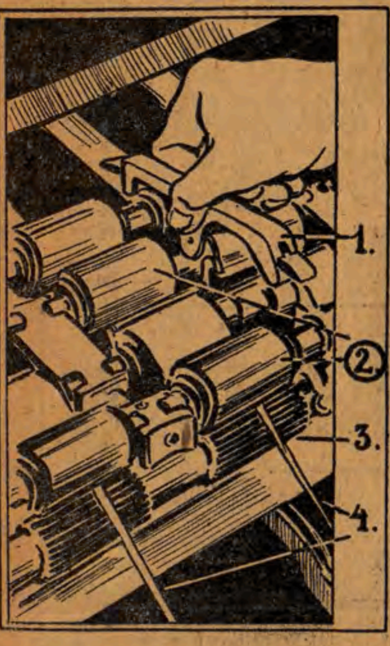
jd.

Przyspieszamy realizację zadań Planu 6-letniego

Masa plastyczna zamiast skóry

Bardzo ważną częścią maszyn przędzalniczych są aparaty rozciągowe. Spotykamy się z nimi na wszystkich maszynach, występujących za zgrzeblarką.

Maszyna zgrzeblarska bezładną masę włókien formuje w kształt taśmy wygodnej do dalszej przeróbki.



Fragment wrzecieniarki średniej. 1. Mostek obciążający. 2) Wałki górne (dociskowe). 3. Wałek dolny (metalowy). 4. Niedoprzęd (po rozciągnięciu).

W taśmie tej znajduje się od 15.000 do 30.000 pojedyńczych włókien. Celem otrzymania przędzy z tego rodzaju taśmy musimy ją koniecznie pocienić. Proces ten, zwany **rozciąganiem**, polega na przemieszczeniu pojedyńczych włókien i rozmieszczeniu ich na większej długości produktu, a także na ich rozprostowaniu. W rezultacie ilość włókienek w poprzecznym przekroju o tyle się zmniejsza, o ile pocieniony został półprodukt, to jest od 100 do 500 razy.

Nie wnikając nawet głębiej w poszczególne fazy procesu przędzenia widzimy od razu, jak zasadniczą i odpowiedzialną rolę spełnia aparat rozciągowy .Od niego też w dużej mierze zależy również i jakość otrzymywanej przędzy.

Prawie każdy aparat rozciągowy składa się z kilku metalowych, żłobkowanych wałków dolnych, napędzanych od przekładni poprzez koła zębate z szybkością wzrastającą, oraz z wałków górnych, dociskanych do wałków dolnych najczęściej przy pomocy zawieszonych na nich ciężarków. Pod działaniem sił tarcia, przesuwają się równocześnie włókna. Aby górne wałki mogły prawidłowo pracować, **powierzchnia ich musi być bardzo równa i elastyczna.**

Wałki produkowane są przeważnie w ten sposób, że metalowe tulejki okleja się filcem, a na to nakłada się bardzo równo doskonale wyprawioną skórkę cielęcą. Jednak wałki szybko się zużywają i w każdej wałkowni można zawsze zobaczyć znaczne ich ilości, oczekujące ponownego obciągnięcia. Nie trudno sobie wyobrazić, jak kosztowne jest pokrywanie setek tysięcy górnych wałków rozciągowych tak cennym surowcem, jak filc i skóra.

Aby obniżyć wysokie koszty regeneracji wałków rozciągowych, **Główny Instytut Włókiennictwa** przystąpił do prac i badań, mających na celu **zastąpienie filcu i skóry odpowiednimi masami plastycznymi.** W pracach swych GIW postawił sobie za zadanie wprowadzenie do przemysłu mas plastycznych. Receptura ich zależy od bardzo wielu czynników, a więc np. od rodzaju wytwarzanej przędzy, gatunku przerabianej bawełny, miejscowych warunków klimatycznych oraz od konstrukcji samego pokrycia. Zależnie od dobranego składu chemicznego można wyzyskiwać podwyższenie twardości, zmniejszenie zdolności uginania się i odporności cieplnej lub odwrotnie — wzrost wszystkich wymienionych tu właściwości.

Badania nad uzyskaniem najlepszej mieszanki zapoczątkowane zostały pod kierownictwem dyrektora Zakładu Mechanicznej Technologii Włókna, **mgr. inż. Tadeusza Czarneckiego.** Wykonane zostało kilka gatunków mas, po czym przystąpiono do badań nad metodami pokrywania masą plastyczną tulejek metalowych oraz do badania samej pracy wałków rozciągowych. Z dużą pomocą przyszło tu pracownikom GIW kierownictwo ZPB im. Stalina, a w szczególności kierownik przędzalni, **ob. Potocki** i majster wałkowni **ob. Sapota.**

Prace, związane z wprowadzeniem masy plastycznej zamiast skóry na pokrycie wałków rozciągowych, zbliżają się już obecnie ku końcowi i rokują jak najlepsze nadzieje. Zastosowanie mas plastycznych pozwoli na zaoszczędzenie dużej ilości filcu i skóry, których wartość sięga setek tysięcy złotych. Umożliwi to również łatwą regenerację uszkodzonych wałków, polegającą jedynie na przetoczeniu i przeszlifowaniu powierzchni, a tym samym obniży znacznie koszty własne przędzalń.

ANDRZEJ GUTT

kierownik oddziału przędzalń bawełny w Głównym Instytucie Włókiennictwa.

Na półce z książkami

Pamiętnik służącej*)

Wspomnienia Józefy Witowskiej, która wiele lat życia sterała jako pomocnica domowa (po dawnemu — „służąca"), należą do tego samego rodzaju literatury dokumentarnej, co znane szeroko: „Pamiętniki chłopów" lub „Pamiętniki bezrobotnych". Wszystkie te dokumenty, pamiętniki i kartki nieporównane w swym autentyzmie ujawniają z bolesną wymową ciężki i beznadziejny los ofiar ustroju kapitalistycznego, skazanych przezeń na wyzysk, krzywdę i poniewierkę.

Autorka wspomnień służącej, urodzona w roku 1899 w małym miasteczku pod Kaliszem, pochodzi z rodziny wyrobniczej, której egzystencja nie wznosiła się nigdy ponad poziom mniej lub więcej dotkliwej nędzy.

Autorka wspomnień służyła w zamożnych i mniej zamożnych domach — w swoim miasteczku, w Częstochowie i nawet w Warszawie. Poznała „prywatne życie" wdów po urzędnikach i oficerach, pracowała u księdza, w zgromadzeniu zakonnym, w domu głośnego adwokata i wiceministra. A im dłużej trwały te zarobkowe wędrówki, tym dosadniej przekonywała się dziewczyna, że za fasadą pozorów „przyzwoitości" rodzin burżuazyjnych kryją się wstrętne oficyny, pełne śmieci, brudu i stęchlizny. Rzadko kiedy miała autorka wspomnień lepsze chwile i okresy życia, gdy trafiła na uczciwych i życzliwych ludzi; najczęściej — służąc u „państwa" — spotykała się z bezwzględnością wyzysku, chciwością i skąpstwem, fałszywą religijnością, rozkładem moralnym i „uświęconym złodziejstwem".

Podziwiać należy, że — krocząc przez te drogi „czyścowe", stykając się raz po raz z podłością ludzką, zaznając wszelkich krzywd i nieprawości — autorka wspomnień zachowała przecież nie tylko prawość i nieskazitelność charakteru, lecz ponad to — dobroć serca i współczucie dla każdej niedoli.

Józefa Witowska doczekała lepszych czasów. Doczekała czasów, gdy ciałem się stała wolna Polska Ludowa, nie znająca wyzysku człowieka przez człowieka: „Ileż się zmieniło od tamtych dziecinnych moich czasów... Gdy dzisiaj widzę, jak społeczeństwo dba o dzieci, ogarnia mnie rzewność i żal: czym bym mogła być, wychowana normalnie, kto mi wróci zdrowie, utracone w najlepszym wieku? Dziś, zamiast kapitalistów, myśmy sami gospodarze w kraju i zamiast nie-ludzi — ludzie doszli do prawa i głosu, dochodzą do dobrobytu... Jakże się cieszę, choć już nie pociągnę długo, że dla ziemi zaczyna się wreszcie epoka ludzkości".

Wspomnienia Witowskiej napisane są w sposób ujmujący prawdą, prostotą i bezpośredniością. Mają one wartość dokumentu, który udowadnia i poucza, jaki był los kobiety — robotnicy w Polsce przedwrześniowej, ile udręk — moralnych i fizycznych — było udziałem człowieka pracującego, jeśli nie chciał zbaczać z drogi uczciwości i szanował swoją godność ludzką.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) *Józefa Witowska. Ludzie i nieludzie. Ze wspomnień służącej. — Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1951 r. — str. 144.*

Jan Koprowski

Wieczór Kazimierza Rajtana*)

Sekretarz Komitetu Gminnego, Kazimierz Rajtan, lubił przed wieczorem wyjść za dom na wzgórze i popatrzeć na wieś, leżącą przed nim jak na dłoni. Mieszkał na samym końcu Czajęcic, w pobliżu drogi, biegnącej głębokim wąwozem. Na wieś patrzył wówczas jak na mapę. Znał ją dobrze. Mieszkał tu od lat, nic nie było mu obce, nie było ludzi, których by nie znał lub spraw, co do których nie miałby jeszcze własnego wyrobionego zdania.

Gdy stał tak twarzą do wsi, oczom jego objawiał się znany, lecz za każdym razem na nowo zmuszający do rozmyślań widok. Oto droga biegnąca w kierunku na Bukówkę, po obu jej stronach domy, zagrody, sady, a za wsią wysokie, strzeliste topole.

Rajtan widzi dokładnie ludzi, którzy tam, w tych domach mieszkają. Czajęcice są stare, liczą sobie już kilka wieków. Z tych domów, z tego, jak ludzie budowali się, jak łączyli, można było odczytać całą historię życia. Od plebanii rozpoczynały się zabudowania bogatszych gospodarzy. Budowali się obok siebie, ani jedna uboższa zagroda nie zabłąkała się w te strony. Najpierw Grypski, za nim Chmura, Nowak, Rzępoliński, Kałuża, najdalej wysunięte było pomieszczenie Wawrzosa. Jeden w drugiego — bogacze, po piętnaście do dwudziestu hektarów ziemi.

Potem kawałek wolnej przestrzeni, gdyby spojrzeć z wysoka, wyglądało to tak, jakby ktoś wyrąbał lub wypalił płat ziemi z tym wszystkim, co się na niej znajdowało. Za nimi ciągnęły się gospodarstwa mniejsze — dziesięcio- siedmio- i pięciohektarowe. Była to grupa średniaków, ludzi mieszkających pośrodku wsi, między bogaczami z jednego i biedakami z drugiego końca.

Rajtan pamięta lata dawniejsze, przedwojenne. Pamięta dobrze, jak Wawrzos lub Grypski jeździli parą pięknie wystrojonych koni do Opatowa, robili tam obfite zakupy, jedli i popijali w restauracji. Piechota je'dził już jednym koniem, mniej miał z sobą do sprzedania na rynku i mniej do kupienia za zdobyte pieniądze. A ci z samego końca wsi, biedacy, posiadający po trzy, cztery morgi ziemi, szli do Opatowa piechotą, jeśli mieli coś do sprzedania, to nieśli w kobiałkach na plecach lub prosili któregoś z chłopów o zabranie na wóz. Rajtan wie dobrze: nie zdarzało się, aby kiedykolwiek przysiedli się oni do takiego Wawrzosa, Grypskiego lub choćby Nowaka. Ci jechali do miasta jak do kościoła — z całą paradą. Parobek powoził końmi, jadąc przez wieś strzelał z bata, a gospodarz z żoną, często i któreś z dzieci, siedzieli z tyłu na wyścielanych derami siedzeniach. Idących pieszo mijali szybko, by nie słyszeć, jak ich nagabywać będą o podwiezienie do miasta.

W mieście taki „bidak" postał na rynku, sprzedał te swoje sery, mleko, czy ćwiartkę żyta i kupiwszy soli lub nafty do lampy, wracał do domu. Do restauracji nie wstępował, bo nie było za co. Gdy głód dawał się we znaki — wchodził do sklepu, kupował kawałek chleba czarnego i kawałek białego i gryząc na przemiany wyobrażał sobie, że w ten sposób spożywa chleb z wędliną.

Po wojnie podział ten wystąpił z większą jeszcze siłą, niż dotychczas.

Rajtan patrząc na Czajęcice, zdał sobie sprawę, że nie łatwo tu żyć i pracować. Miał lat trzydzieści z okładem, a już zaczynał siwieć powoli. Po wojnie stanął pierwszy do roboty. Dla niego nie było wahań. Wyponiewierany po służbach, odetchnął świeżym, wolniejszym powietrzem. Ale ludzie wsi stanowili ciężki orzech do zgryzienia. Obok zdecydowanych wrogów, których postawa i zachowanie były jasne dla każdego, mieszkali w Czajęcicach gospodarze niezdecydowani i niepewni. Co do tamtych, to było wiadomo, jak się w każdej sytuacji zachowają i co zrobią. Grupa niezdecydowanych, chwiejących się przypominała kolebane wichrami fale: raz szły one do jednego brzegu, innym razem do drugiego. Nie byli to ludzie źli. Nie można było przecież powiedzieć, że Dura, Czajka, czy Piechota, to dranie. Rajtan daleki był od tego. Ale powiązani różnymi nićmi z bogaczami, łatwo popadali pod ich wpływy. Piechota miał za żonę córkę Nowaka, Czajka skumotrzył się z Rzępolińskim, a taki Dura siedział na pożyczkach u Kałuży.

A i wśród najbiedniejszych, dwu- i trzymorgowych gospodarzy nie wszystko było, jak należy. Odwracali się oni nieraz twarzą od rzeczywistości. Ulegali namowom, roznosili plotki. Rajtan wiedział, że nie zawsze było to wynikiem ich wrogiej postawy. Najczęściej działo się tak z zupełnie innych przyczyn. Pozbawieni w przeszłości szkoły i nauki, wychowani w biedzie i poniewierce, nie mieli własnego zdania, ni własnego stosunku do świata. Zawierzali innym, opierali się na czyimś poglądzie. Wykorzystać tę łatwowierność było niezmiernie łatwo. Ciemny człowiek, żeby najlepszy, skory dawać posłuch plotce, podatny do wykorzystywania przez innych.

Rajtan patrząc o zachodzie na wieś, przeżywał dziesiątki razy podobne uczucia. Bolała go ta ziemia, na którą patrzył. Jak okiem sięgnąć, małe, posiekane pólka. Tu dwa morgi żyta, tam trzy morgi kartofli, całe te urodzajne obszary popstrzone, poprzecinane bruzdami, miedzami, wszędzie tylko kawałki, obsiane lub obsadzone na ogół bezładnie i bez planu. W wyobraźni Rajtana inne rysowały się obrazy. On radby widzieć tutaj ziemniaki zasadzone na 12 hektarach ziemi, całe, wielohektarowe niwy żyta i pszenicy, duże, pełne owoców sady. Radby zatrzeć te trójkąciki, kwadraty, prostokąty pólek, jakby kłócące się między sobą. Ziemi ciasno w ten sposób — myślał. Zaorać to wszystko na nowo, zaciągnąć bronami, puścić siewniki i sadzeniarki, za nimi gromady ludzi, niechby dali tej ziemi oddech i swobodę. Albo takie pastwiska. Tu skrawek łąki, tam jakaś trawiasta miedza, doły, pozbawione paszy. Tu dwie krowy, ówdzie trzy. Gdzie indziej jedna i przy każdej dziecko pilnujące, samotne. Rajtan znowu widział inne obrazy. Oto jedno ogromne pastwisko, a na nim wszystkie krowy razem — złączone, wspólne. Wystarczyłoby dwóch pasterzy. Mogliby pasać na zmianę. A te wszystkie dzieci przywrócono by życiu. Można by się wtedy zająć nimi. Dać im więcej nauki, przyuczyć do jakiejś lepszej pracy.

Tego wieczora również wyszedł za dom, by, jak zawsze, popatrzeć na żywą mapę okolicy. Była już jesień. Wiatr zrywał szeleszcząc ostatnie liście z drzew i rzucał je bezlitośnie na ziemię. Czuło się nadchodzącą zimę. Ale nie było jeszcze zimno. Można było stać sobie w marynarce, bez ciepłej, grubej kapoty.

Sekretarz Komitetu Gminnego lubił marzyć. W oczach wielu mieszkańców wsi uchodził za człowieka twardego, surowego, mało kto dopatrzył się w nim czującego serca. Rajtan wiedział o tym. Partyjny w oczach ludzi — myślał — to jakby człowiek z gazety. Suchy i ciągle z tą polityką związany. A w nim biło ludzkie, czujące serce. On marzył o przyszłości, o lepszej sprawie dla ludzi, którzy często niewiele z tego, co się działo, rozumieli. Polityka to nie tylko rozum — myślał Rajtan. — To także serce... To gniew i dobroć, to miłość i nienawiść.

Te jego rozmyślania przerwał nagle głos jego żony, Julii.

— Chodź do domu — zawołała wyszedłszy za dom — przyszli do ciebie gospodarze.

Wolnym krokiem, nie śpiesząc się, przyszedł do chałupy.

*) *Fragment powieści pt. „Sprawa Marcina Piechoty", która ukaże się niebawem w wydaniu książkowym.*

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, zastępca red. naczeln. 283-00, wewn. 23. Sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 283-00, wewn. 31 i 32, dział wydań [illegible]wincjonalnych 283-00, wewn. 33, dział miejski i sportowy 283-00, wewn. 19, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 283-00, wewn. 20 i 21, dział kulturalny — 283-00, wewn. 20. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 2 — przyjmują [illegible] urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze [illegible] i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-2-22631